ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 28
Sobota 28 Stycznia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

W okupowanej Barcelonie

Generał Franco zniósł autonomię Katalonii

STO TYSIĘCY OSÓB OPUŚCIŁO BARCELONĘ.

Korespondent Havasa przeprowadził wywiad z konsulem Francji, który mu oświadczył, że Rząd barceloński przed 4-ma dniami udał się do Gerone. Ostatnie oddziały broniące miasta, opuściły swe stanowiska i wycofały się nad ranem z środy na czwartek. Z miasta ewakuowano około 100 tysięcy osób jeszcze przed wczoraj. — Wśród ewakuowanych znajduje się 50 Francuzów.

W OKUPOWANEJ BARCELONIE.

Kilkanaście jednostek floty gen. Franco weszło wczoraj do portu Barcelony. Oddziały marynarzy przystąpiły natychmiast do oczyszczania portu z zagród minowych. W czasie obsadzania miasta, ściśle biorąc, doszło tylko do jednego poważniejszego starcia na ulicach. Starcie nastąpiło w chwili gdy oddział pancerny 4-tej kompanii nawarskiej spotkał się z 4-ma czołgami i 2-ma samochodami pancernymi nieprzyjaciela. Dwa czołgi pochodzenia sowieckiego zostały ostrzelane i podpalone, dwa zaś pozostałe i samochody pancerne wycofały się. Na południu miasta oddziały nawarskie zdołały przeciąć odwrót garnizonowi nieprzyjacielskiemu.

FASZYŚCI ZNIEŚLI AUTONOMIĘ KATALONII.

Dowódca armii północnej faszystów gen. Davila podpisał dekret rozplakatowany w Barcelonie, na mocy którego miasto i wszystkie terytoria okupowane w Katalonii zostały wcielone do Hiszpanii. — Wszystkie zarządzenia, nominacje i dekrety wydane po 18 lipca 1936 roku tracą swą ważność. Mieszkańcy Barcelony i obszarów ostatnio zdobytych mają w ciągu 24 godzin złożyć władzom wszelką broń i materiały wybuchowe. Dekret nakazuje dalej oddanie władzom wszelkich papierów wartościowych, dokumentów i gotowizny.

FRANCJA WPUŚCI TYLKO NIEZNACZNĄ LICZBĘ UCHODŹCÓW.

Rząd hiszpański, który wyjechał z Barcelony, zebrał się wczoraj po południu na zamku Figueras, Na posiedzeniu gabinetowym rozpatrywano sprawę przetransportowania uchodźców do Francji. — Rząd francuski zgodził się na przyjęcie 2 tysięcy osób, na 150 tysięcy.

Wczoraj do Francji przewieziono 220 dzieci i 25 kobiet.

Oświadczenie Marszałka Czang-Kai-Szeka:

Chiny będą prowadziły wojnę

wszelkimi możliwymi środkami aż do zwycięstwa

ATAK WOJSK CHIŃSKICH NA FRONCIE KANTOŃSKIM.

Według doniesień komunikatu chińskiego — śmiały wypad umożliwił oddziałom chińskim na froncie kantońskim wyparcie Japończyków z miasta Huatsian i utrzymanie się w nim pomimo ataków japońskich, zmierzających do odzyskania miasta.

Na północny zachód od Kantonu rozgrywają się zacięte walki w okolicy Ubao. Japończycy usiłują rozszerzyć front, wypierając Chińczyków na zachód. jednocześnie wojska japońskie prowadzą energiczną akcję w okolicy Pakhoi.

SYTUACJA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM W CHINACH.

Komunikat chiński donosi o nagłym ożywieniu walk w kilku punktach frontu północnego. Wyzyskując nadejście silnych mrozów, które spowodowały zamarznięcie rzeki Huan-Ho, nie stanowiącej już obecnie większej zapory dla działań wojennych, Japończycy podjęli na południu prowincji Szansi ofenzywę w kierunku zachodnim. Wojska chińskie stawiają zacięty opór broniąc przeprawy przez Huan-Ho.

W północnej części prowincji Szansi inicjatywa działań wojennych podjęta została przez Chińczyków, którzy przeszli do energicznej kontrofenzywy. Natarcie wojsk chińskich skierowane jest na pozycje japońskie, położone w rejonie Liszin i Triukang. Jszcze dalej na północ — w Mongolii Wewnętrznej — Chińczycy otoczyli pod Baotou dość duży oddział japoński. Rozwinęła się tam zacięta walka, albowiem Japończycy usiłują przebić się przez otaczający ich pierścień wojsk chińskich.

CHINY BĘDĄ PROWADZIŁY WOJNĘ AŻ DO ZWYCIĘSTWA.

Według wiadomości, otrzymanych z Czung - Czing, marszałek Czang - Kai - Szek wezwał Chińczyków w przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia 5-ej sesji plenarnej Kuomintangu, do zjednoczenia narodowego, solidarności i wzmocnienia „frontu moralnego". Czang - Kai - Szek stwierdził, że Chiny muszą prowadzić wojnę przy wykorzystaniu wszelkich środków aż do ostatecznego zwycięstwa.

O wizycie Ribbentropa

Komunikat oficjalny o rozmowach warszawskich

P.A.T. ogłasza komunikat oficjalny bilansujący w następujący sposób rozmowy z Ribbentropem.

„Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropa, w Warszawie, którą w piątą rocznicę układu polsko - niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka, w Berlinie, dziś się zakończyła. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentrop, miał możność w czasie swego pobytu w stolicy Polski przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z kierującymi mężami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister von Ribbentrop wczoraj po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem Beckiem na temat wszystkich zagadnień, dotyczących bezpośrednio obu sąsiadujących państw. Ponadto omówiono ogólną sytuację międzynarodową. Rozmowy, przeprowadzone w atmosferze szczerości i otwartości, odbyły się na podstawie polityki, rozpoczętej układem polsko - niemieckim z dnia 26 stycznia 1934 r. Wykazały one jednomyślność co do tego, że zarówno bieżące jak i przyszłe zagadnienia, dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadionych interesów obu narodów. Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się w atmosferze przyjaznego porozumienia, a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że wypróbowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również stała się w nowej sytuacji cennym wkładem dla dokonywającego się uspokojenia Europy".

Policja zastrzeliła

nowego szefa „Żelaznej Gwardii"

W czwartek wieczorem policja rumuńska wkraczająca do jednego z domów na przedmieściu Bukaresztu, została zaatakowana strzałami z broni palnej; Trzech agentów policji odniosło rany. Odpowiadając na strzały policjanci zabili napastnika. Był nim Wasyl Cristescu, nowy kierownik organizacji terorystycznej „Żelaznej Gwardji" po śmierci Codreanu. Cristescu był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję. W swoim czasie pełnił on obowiązki adiutanta Codreanu.

Tak wygląda obecnie Barcelona

Stolica Katalonii, okupowana wczoraj przez wojska gen. Franco, została przed wkroczeniem wojsk faszystowskich straszliwie zniszczona przez lotników gen. Franco. Na naszym zdjęciu blok domów w śródmieściu.

Następstwa dekretu

o „dyscyplinie pracy" w Z.S.S.R.

Według wyjaśnienia Rady Komisarzy Ludowych ZSSR, centralnego komitetu partii i centralnej rady związków zawodowych, robotnicy zwalniani w drodze dyscyplinarnej z pracy mogą być przyjęci z powrotem przez tę samą fabrykę, lub przedsiębiorstwo dopiero po upływie 3-ch miesięcy.

Inne fabryki lub przedsiębiorstwa mogą przyjąć ich odrazu, lecz tak w pierwszy, jak i w drugim wypadku robotnicy, którzy zostali zwolnieni w drodze dyscyplinarnej i następnie przyjęci ponownie do pracy, tracą wszelkie prawa, wypływające z poprzedniego stanu pracy i są przyjmowani jako nowicjusze. Innymi słowy robotnik, mający 20-letni okres pracy za sobą, zwolniony za 20-minutowe spóźnienie, traci wszelkie prawa nabyte. (PAT.).

W pobliżu granicy Francji z Katalonią

krążą wzmocnione patrole wojskowe

12.000 TRUPÓW

wydobyto dotychczas z pod gruzów

Z Concepcion donoszą o wydobyciu z pod gruzów 12 tys. ofiar, zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Prace nad poszukiwaniem ofiar nie zostały jednak jeszcze ukończone. Ludność z powodu braku wody i środków żywności opuściła miasto. Z Parral donoszą, że liczba zabitych tam wynosi 200 osób. Lekarze i drużyny ratownicze robotników napływają w dalszym ciągu do okolic nawiedzonych katastrofą. Władze zarekwirowały liczne samochody ciężarowe do przewozu rannych. Pomimo pomocy wiadz wojskowych ambulanse nie mogą sprostać zadaniu. Kilkuset uciekinierów z Concepcion ewakuowano na pokład krążownika angielskiego „Exeter".

Jeden z punktów granicznych

Francji i Katalonii w Pirenejach

Szczegóły upadku Barcelony

Specjalny korespondent Reutera donosi: W środę w nocy nastąpiło ostateczne okrążenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, poczym wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Yague, zaatakowały fortyfikację na górze Montjuich, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko - hiszpańskie przypuściły szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrót wojsk republikańskich w kierunku północy. Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznacznym tylko oporem i już w południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony.

W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w rękach wojsk gen. Franco.

Dalszy marsz faszystów

LERIDA (PAT). — W czasie wkraczania wojsk powstańczych do Barcelony, inne oddziały gen. Franco zajęły wielkie miasto okręgowe Sabadell, położone na północ od Barcelony. Po zajęciu tego miasta kolumny te posunęły się dalej w kierunku wschodnim do drogi wiodącej z Barcelony do Puigcerda. Droga ta znajduje się już pod ogniem karabinowym piechoty powstańczej.

BARCELONA (PAT). — Po zajęciu Barcelony wojska powstańcze posunęły się w kierunku Badalony, oddalonej o około 10 km. w kierunku północno-wschodnim. Położone w pobliżu Barcelony miejscowości Larasad i Horta znajdują się już w rękach powstańców.

Uchodźcy

PERTHUS (PAT). — Korespondent Havasa podaje, że przez całą noc na pograniczą francusko-hiszpańskim panowało wielkie ożywienie. Liczni uchodźcy z Barcelony utrzymywali, że miasto nie będzie bronione przez wojska republikańskie. Ostatnie działania artyleryjskie oddziałów barcelońskich miały na celu osłonę wycofujących się wojsk. Ilość ewakuowanych z miasta obliczają na 100 tys. osób. Wojska Rządu barcelońskiego miały się skupić na nowych stanowiskach na północ od opuszczonej stolicy Katalonii.

Korespondent podaje dalej, że premier Rządu barcelońskiego Negrin i min. Spr. Zagr. del Vayo udali się rano do Perpignan. Ambasador francuski w Barcelonie J. Henry opuścił Hiszpanię, przybywając do port Vendres o godz. 11,30.

Uchodźcy masowo przybywający z Hiszpanii kierowani są do obozów, urządzonych na pograniczu.

Zabrakło broni, amunicji i żywności

PERPIGNAN (PAT). Przybyło tu wielu dyplomatów i dziennikarzy z Barcelony. Wedle ich oświadczeń, wojska barcelońskie musiały się stale cofać i z powodu braku broni, amunicji i żywności nie stawiały poważniejszego oporu.

Obie drogi, prowadzące z Barcelony do Gerona i Figueras są zawalone cofającym się wojskiem, taborami i uchodźcami. Azana znajduje się obecnie w małym miasteczku pogranicznym w pobliżu m. Puigcerda.

Cabalerro i Araquistain (b. ambasador w Paryżu) przekroczyli granicę francuską, Companys wraz z kilkoma członkami Rządu znajduje się w m. Olot w pobliżu Figueras.

PRZENIESIENIE AMBASADY FRANCUSKIEJ

PARYŻ (PAT). Ambasador francuski w Barcelonie Henry, który przybył do port Vendres na pokładzie torpedowca francuskiego „Sirocco" wraz z licznymi uchodźcami francuskimi z Barcelony oświadczył, iż ambasada francuska zainstaluje się w Figueras. Ambasador oświadczył, że ewakuacja archiwów i personelu ambasady oraz uchodźców francuskich z Barcelony odbyła się w okolicznościach dramatycznych, w czasie intensywnego bombardowania miasta. Na kilka minut przed odpłynięciem torpedowca z portu o 200 metr. od okrętu padła bomba.

Wiadomości krótkie

KATASTROFA KOLEJOWA

Na linii Cambridge — Londyn nastąpiło zderzenie pociągów. Dwie osoby zostały zabite, a 8 odniosło ciężkie obrażenia.

WŁOSKIE ŁODZIE PODWODNE

Przez kanał Suezki przepłynęły dwie włoskie łodzie podwodne, udające się z Poli do Masaua.

GROŹNY ŁUP

Jednemu z bawiących przejazdem w Brukseli lekarzy złodzieje skradli z samochodu kasetkę, zawierającą 14 tubek kultur mikrobów. Niektóre z tych mikrobów są chorobotwórcze.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Czy zmyślone wiadomości?

BERLIN (PAT). Dzienniki tutejsze komentują w formie ironicznej pogłoski pewnego odłamu prasy światowej, donoszącej o ruchach wojsk niemieckich.

Jako przykład tego rodzaju fantastycznych depesz „Deutsche Allgemeine Ztg." przytacza pogłoskę o rzekomej koncentracji wojsk niemieckich, przeznaczonych do interwencji w Hiszpanii i Afryce Północnej w okolicy Klagenfurth i Villach, oraz o nagłym zniknięciu 2-ch dywizji niemieckich, wyposażonych do walki na pustyni".

Wiadomości takie mają — zdaniem prasy niemieckiej — te same cele, co i dotychczasowe zmyślone wieści o „wylądowaniu oddziałów niemieckich w Marokku" lub „mobilizacji Rzeszy" w maju r. ub., a mianowicie szerzenie niepokoju w opinii świata.

Samoloty dla Francji

WASZYNGTON (PAT). Attaché lotniczy ambasady francuskiej pułk. Weiser podpisał umowę z firmą Curtiss na dostawę 100 samolotów myśliwskich. Ogółem więc Francja zamówiła 200 aparatów myśliwskich Curtiss'a.

Pobyt min. Ribbentropa w Warszawie

W drugim dniu swego pobytu w Warszawie minister Spr. Zagr. Rzeszy, von Ribbentrop, o godz. 11-tej rano złożył wizytę ministrowi J. Beckowi.

Następnie min. von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Niemiec von Moltkego złożył wizytę p. Prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiemu. Z pałacu prezydium Rady Ministrów min. Ribbentrop udał się w towarzystwie ministra Becka, ambasadora von Moltkego do gmachu GISZ., gdzie był przyjęty przez pana marszałka Polski Śmigłego - Rydza.

O godz. 12,40 minister Spr. Zagr. Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Min. von Ribbentrop przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej, a następnie przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed jej frontem. Min. von Ribbentrop złożył następnie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po 1-minutowej chwili ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy Polski, poczym min. von Ribbentrop wpisał się do księgi pamiątkowej.

O godz. 13-tej min. von Ribbentrop udał się na Zamek królewski, gdzie był przyjęty na audiencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 13,30 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali min. von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Po krótkim cercle w Sali Malinowej, gdzie zebrali się zaproszeni goście odbyło się śniadanie w Sali Rycerskiej Zamku królewskiego.

Obok p. Prezydenta R. P. po prawej stronie zasiadła pani von Ribbentrop, po lewej pani von Moltke. Naprzeciwko po prawej stronie pani prezydentowej Mościckiej zasiadł marszałek Śmigły-Rydz, po lewej min. Spr. Zagr. Rzeszy von Ribbentrop.

W godzinach popołudniowych min. Spraw Zagr. Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop udał się na cmentarz Powązkowski w towrzystwie ambasadora Rzeszy von Moltke'go, członków ambasady oraz świty, gdzie złożył wieniec na grobowcu żołnierzy niemieckich poległych w czasie wojny światowej.

W godzinach między 17 — 18 ministra von Ribbentropa rewizytowali w pałacu Blanka minister Spraw Zagr. J. Beck, a następnie Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Wieczorem ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke wydał obiad i przyjęcie dla członków Rządu i dygnitarzy polskich, szefów misyj dyplomatycznych zagranicznych i wyższych urzędników min. Spr. Zagr.

NARADA

W godzinach popołudniowych minister Spraw Zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop odbył w ministerstwie Spr. Zagr. 2 i pół godzinną rozmowę z ministrem Spr. Zagr. J. Beckiem.

Deklaracja polityczna min. Bonneta

PARYŻ (PAT). Minister Spraw Zagr. Bonnet wygłosił w Izbie Deputowanych przemówienie o polityce zagranicznej Francji.

W pierwszej części swej mowy Bonnet poruszył sprawę Czechosłowacji. Niektórzy deputowani przypisują wszystkie nieszczęścia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. remilitaryzacja Nadrenii, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul rozbrojeniowych i przyłączenie Austrii. Francja zniosła wszystkie te wydarzenia, nie przeciwstawiając się im siłą. Trudno zatym, aby Francja zajęła inne stanowisko w sprawie czeskiej. Rząd francuski uprzedzał kilka razy Rząd czeskosłowacki, że Francja nie mogłaby się przeciwstawić siłą plebiscytowi, którego by zażądała ludność niemiecka w Sudetach. Układ monachijski pozwolił Francji i całej Europie uniknąć wojny.

Następnie Bonnet podkreślił bliską współpracę francusko - brytyjską na wszystkich polach, po czym przeszedł do zagadnienia stosunków francusko-niemieckich. Wspólna deklaracja Francji i Niemiec powinna stanowić tylko pierwszy etap i otworzyć perspektywy dla współpracy pełnej zaufania obu krajów w przyszłości. Jesteśmy sąsiadami Niemców i musimy mieć z Niemcami stosunki sąsiedzkie. Czyż ktoś może sądzić, że stosunki francusko - niemieckie byłyby łatwiejsze po nowej wojnie? Bonnet wyraża przekonanie, że gdyby we Francji urządzono referendum w sprawie deklaracji francusko - niemieckiej, to takie głosowanie ludowe we Francji ratyfikowałoby z całą pewnością tę deklarację.

Omawiając stosunki włosko - francuskie, Bonnet podkreślił, iż Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko wyrażone w poprzednich deklaracjach. Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani arbitrażu, ani koncyliacji. *Francja nie dopuści ażeby naruszoną została integralność imperium francuskiego.*

W ustępie, dotyczącym państw Europy Środkowej i Wschodniej, jak Rumunia, Bułgaria i Turcja, min. Bonnet oświadczył, że Rząd francuski interesuje się tymi krajami. Do państw tych wysłana została misja gospodarcza dla zbadania możliwości ożywienia wymiany handlowej.

Poruszając sprawę Polski, Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej. Trzeba skończyć z legendą, oświadczył Bonnet, jakoby polityka Francji miała zrywać zobowiązania, zaciągnięte na Wschodzie Europy w stosunku do Związku Sowieckiego lub Polski. Zobowiązania te istnieją zawsze i powinny być stosowane w tym duchu, w jakim zostały zaciągnięte.

Przechodząc do kwestii hiszpańskiej, Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę nieinterwencji, lecz nie może dopuścić, aby państwo obce naruszyło niepodzielność Hiszpanii i zagroziło, w ten sposób bezpieczeństwu Francji. Bonnet powołał się na oświadczenie lorda Halifaxa, że Włochy nie będą się starały uzyskać na Hiszpanii, wyspach lub koloniach hiszpańskich żadnych przywilejów ekonomicznych lub zysków terytorialnych.

Nie wolno krytykować

PRAGA (PAT). W związku z ogłoszeniem w „New York Times" przez b. posła Czechosłowacji w Londynie, Jana Masaryka, artykułu, w którym autor ostro wystąpił przeciw obecnemu reżimowi w Czechosłowacji, ministerstwo Spraw Zagranicznych w Pradze wdrożyło przeciw Masarykowi postępowanie dyscyplinarne.

Miasto, które całkowicie znikło

SANTIAGO DE CHILLE (PAT). Według ostatnich doniesień m. Chillan niemal całkowicie znikło z powierzchni ziemi. Liczbę zabitych podają na 10 tysięcy. W m. Conception wszystkie większe budynki leżą w gruzach. Miasto cierpi na brak wody z powodu uszkodzenia wodociągów. Komunikacja drutowa jest przerwana.

Miasto Barcelona

Zajęta przez wojska powstańcze Barcelona jest stolicą położonej na wschodzie Hiszpanii tej samej nazwy prowincji, od roku zaś 1933 była stolicą Katalonii, a ostatnio siedzibą autonomicznego Rządu. Według spisu ludności z r. 1930 liczyła Barcelona 1.055.565 mieszkańców. Miasto oraz przedmieścia, położone są amfiteatralnie na równinie między rzekami Llobregat i Besos, graniczące od południowego wschodu z Morzem Śródziemnym, od południowego zachodu z katalońskim łańcuchem górskim, którego najwyższym szczytem jest Tibidabo. Na południe od Barcelony wznosi się samotny, ufortyfikowany szczyt Montjuich, o zdobycie którego toczyły się w ostatnich dniach niezwykle gwałtowne walki artyleryjskie. Z chwilą zdobycia tej góry przez faszystów los Barcelony był już właściwie przesądzony.

Barcelona, która jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie, o charakterze nowoczesnym, posiada wspaniałe ogrody, położone na stokach Montjuich, gdzie w r. 1929 odbyła się światowa wystawa. Miasto podzielone jest przez wielkie bulwary Romblas na starą dzielnicę Cindad oraz bardziej nowoczesną Arrabal. Śródmieście, poza dzielnicą Cindad, zbudowane jest bardzo regularnie, domy przeważnie 5 — 6-cio piętrowe. Najważniejszymi budynkami są gotycka katedra z 13go wieku, jeszcze starszy, również gotycki kościół St. Maria del Mar, giełda, pałac królewski w parku miejskim i pałac sprawiedliwości, oraz założony w roku 1430 uniwersytet.

Dzielnica portowa miasta, zwana Barceloneta, posiada również charakter nowoczesny i zamieszkana jest przeważnie przez marynarzy i rybaków.

Do portu Barcelony, jednego z największych na Morzu Śródziemnym, zawijało rocznie przed wybuchem wojny domowej około 4 tysiące statków cudzoziemskich. Utrzymywano stąd bezpośrednie połączenia z Genuą, Marsylią, Kadyksem, Marokiem, Lizboną, Liverpoolem, Rio de Janeiro, Kubą i Buenos Aires. Barcelona jest największym ośrodkiem przemysłowo - handlowym Hiszpanii. Z licznych gałęzi przemysłu wymienić należy przemysł maszynowy, elektryczny, hutniczy i włókienniczy oraz budowę statków. Przez port barceloński importowane są surowce, artykuły spożywcze i materiały opałowe, eksportowane zaś jedwab, oliwa, oleje, drzewo sandałowe, sztuczne nawozy, wełna i bawełna.

Budżet Oświaty w Komisji

Podajemy dokończenie przemówienia ministra Świętosławskiego oraz dyskusję podczas debaty nad budżetem oświaty w Komisji Budżetowej Sejmu.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY

W dziedzinie polityki wobec innych wyznań w okresie sprawozdawczym 1938/39 wysuwa się bez wątpienia na pierwszy plan ostateczne uregulowanie położenia prawnego Kościoła Prawosławnego w Polsce przez dekret Pana Prezydenta z dn. 18 listopada 1938 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz przez Statut Wewnętrzny tego Kościoła, uznany następnie rozporządzeniem Rady Ministrów.

Posunięcie to jest aktem, mającym nie tylko pozytywne znaczenie dla doby bieżącej, ale i doniosłość o zasięgu historycznym. Kościół Prawosławny — po z góry dwuwiekowym rozdźwięku, będącym smutnym przykładem braku wzajemnego zrozumienia dla wchodzących w grę interesów — otrzymuje obecnie wyraźnie sformułowane podstawy swego niezależnego istnienia w granicach Państwa Polskiego. Podstawy te są oparte na zharmonizowaniu racji stanu z zasadami kanonicznymi i niewygasłą tradycją prawosławia z czasów jego współpracy z dawną Rzeczypospolitą. Normując zaś ściśle wzajemne uprawnienia i obowiązki, omawiany dekret stwarza warunki, które powinny ułatwić spokojne współżycie zwłaszcza na ziemiach kresowych, zamieszkanych przez czteromilionową ludność prawosławną, oraz przyczynić się do zespolenia wysiłków wszystkich obywateli, niezależnie od przynależności wyznaniowej, w dążeniu do osiągnięcia tych szczytnych celów, do których dążyć powinni wszyscy obywatele Rzeczypospolitej.

Po mowie p. ministra nastąpiła dyskusja.

MUZYKA

Upośledzenie muzyki w Polsce poruszył pos. Surzyński, mówiąc:

Pewnego dnia znakomita artystka p. Ewa Bandrowska - Turska zainteresowała swych kolegów sprawami opery warszawskiej i m. in. wciągnęła i mnie do tej pracy, by ratować tę placówkę kultury narodowej. Obraz jaki tam ujrzałem przechodził piekło dantejskie: ludzie głodni, nieumyci, śpiący na gołych deskach, pogrążeni w rozpaczy. Pod naciskiem opinii publicznej znalazło się wreszcie na ten cel pół miliona złotych.

Gdybyśmy porównali ile Polska mocarstwowa posiada oper, ile zespołów symfonicznych itp., to nie tylko okazałoby się, że stoimy bardzo daleko za państwami zachodnimi ale że w dziedzinie kultury muzycznej Polska — wstyd to przyznać — znajduje się na poziomie Albanii. A sytuacja opery i Filharmonii warszawskiej w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wciąż się jeszcze pogarsza. Wprawdzie w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. wystawiono 500.000 zł. na operę, ale ma to znaczenie raczej prestiżowe, nie ma natomiast większego znaczenia dla podniesienia kultury narodowej w zakresie muzycznym.

Mówca zapowiada zgłoszenie wniosku przy III czytaniu, pom. in. dotację 120 tys. zł. na Filharmonię warszawską.

O stosunkach Filharmonii warszawskiej mówił także pos. *Pankiewicz*, podając głodowe pensje, jakie pobierają członkowie orkiestry. Mówca ma wiele zastrzeżeń do gospodarki zarządu Sp. Akc. Filharmonii, przy czym powołuje się na opinię wybitnych krytyków muzycznych.

Mówca obszernie omawia dzieje Filharmonii Warszawskiej oraz zgłasza rezolucję do Rządu, by wyjaśnił przyczyny hamujące rozwój artystyczny tej placówki.

SZKOLNICTWO UKRAIŃSKIE

P. Celewicz: Wielomilionowa ludność ukraińska nie ma ani jednej wyższej szkoły, mimo ustawy z 1922 r. o założeniu Ukraińskiego Uniwersytetu w przeciągu dwóch lat. Z 12 ukraińskich katedr, które istniały przed wojną na Uniwersytecie Lwowskim, nie pozostała ani jedna. Ukraińcom utrudnia się dostęp do wyższych uczelni. Na medycynę we Lwowie przyjęto w tym roku tylko 10 Ukraińców, na wydział mechaniczny Politechniki Lwowskiej— ani jednego. Pojawił się natomiast nowy fakt: urządzanie dni bez Ukraińców na lwowskich uczelniach.

Pos. *Sommerstein* omówił stosunki na wyższych uczelniach, ghetto ławkowe oraz powołał się na „Dziennik Polski" we Lwowie, którego nie można posądzać o filosemityzm, a który pisze, że na uczelniach rządzą nie rektorzy, lecz młodzież endecka i że w tych warunkach absurd eksterytorialności musi zniknąć.

Przemawiali jeszcze liczni mówcy aż do wyczerpania dyskusji.

Zakatowali dziecko na śmierć

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę małżonków, Ireny i Dominika Jankowskich, oskarżonych o zakatowanie na śmierć 6-letniej Janiny Dyjewskiej, nieślubnej córki oskarżonej.

Oskarżeni nie przyznali się do zbrodni. Przewód sądowy wykazał jednak, że w nieludzki sposób znęcali się oni nad dzieckiem. Jankowski bił dziecko paskiem, a w ostatnim dniu przed śmiercią uderzał je kilkakrotnie głową o ścianę, wskutek czego nastąpiło zakrwawienie mózgu, a następnie śmierć. Jankowskich obciążyły nie tylko zeznania świadków oskarżenia, ale również świadków odwodowych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Dominika Jankowskiego na 12 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich. Ponadto sąd pozbawił Jankowskiego po odcierpieniu kary praw do wychowywania dzieci przez lat 10. Jankowską za współudział w katowaniu dziecka sąd skazał na 3 lata więzienia.

Reichstag zwołany

BERLIN (PAT). — Przewodniczący Reichstagu marszałek Goering zwołał Reichstag na poniedziałek godz. 20. Na porządku dziennym znajduje się 1) ukonstytuowanie się Reichstagu i 2) wysłuchanie deklaracji Rządu Rzeszy.

Hamulec...

Stanowisko OZON-u

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że zasadnicze stanowisko OZON jest *chwiejne*. Czym właściwie chce być? Partią zwyczajną — tak jak inne? Partią uprzywilejowaną — mającą stanowisko wyjątkowe, specjalne wśród innych? Partią monopolistyczną, czyli „monopartią", wykluczającą inne?

Trzeba *wybrać* jedno z trzech. Pierwsze stanowisko OZON właściwie odrzuca. I obecnie chwieje się między drugim a trzecim. Po „wyborach" sejmowych naczelna prasa OZN-owa zaczęła grać w tonacji raczej monopartyjnej („67% głosujących"), a p. Lech Byliński w „Gazecie Polskiej" już opracowywał projekt skomasowania stowarzyszeń polskich... Po wyborach samorządowych, po poważnych zmąceniach w kolejowym węźle Warszawskim etc. ten ton trochę się zmienił. Trochę... Ale ze stanowiska *UPRZYWILEJOWANEGO* OZON zejść nie chce, bynajmniej.

Rezultat? Zupełnie wyraźny. Ta polityka „uprzywilejowanego" (?) stronnictwa powoduje *zahamowanie* najważniejszych spraw. OZON zastanawia się, jak by salwować swe uprzywilejowane stanowisko — i w rezultacie staje się *HAMULCEM*. Szkodliwym hamulcem.

Zilustrujemy to na kilku przykładach, ale przykładach napraw dę ważnych.

Pierwszy przykład — *KONSOLIDACJA*. Nawet p. wicepremier Kwiatkowski w swych znanych mowach ujął problem konsolidacji, jako porozumienie stronnictw. Ale OZON takiego stanowiska nie uznaje. Wszak chce być monopartią lub partią uprzywilejowaną. Porozumienie widocznie ubliża dostojeństwu partii „uprzywilejowanej". Stronnictwo ludowe w ostatnich swych uchwałach stanęło na gruncie zjednoczenia sił narodu w drodze porozumienia stronnictw. OZON odniósł się negatywnie do tych planów. Wszak takie porozumienie stawia OZON *na równi* z innymi stronnictwami; tymczasem OZON musi posiadać, jeśli nie monopol, to conajmniej przywilej. Zupełnie słusznie napisał wtorkowy „Kurier Polski", że widocznie, zdaniem OZON-u, droga do zjednoczenia i do udziału w życiu publicznym wiedzie tylko i wyłącznie przez OZON; jest to stanowisko „monopolistyczne". Dążeniem ludowców było ustalić te konieczności państwowe (obrona kraju, inwestycje przemysłowe i t. d.), które są wspólne wszystkim stronnictwom. Dla Państwa to było by chyba z korzyścią?

NIE! — powiada OZON — „non possumus" (nie możemy). To „mezaljans", to degradacja, to zdeklasowanie uprzywilejowanego stronnictwa. I w ten sposób OZON zahamował jedyną racjonalną formę zjednoczenia.

Drugi przykład — *ORDYNACJA WYBORCZA*. P. Prezydent dwukrotnie podkreślił, że zadaniem nowego Sejmu jest opracowanie nowej ordynacji wyborczej. Ale OZON zrobił minę niechętną. W odezwie przedwyborczej OZON-u o ordynacji nie ma ani słowa. W wielkiej prasie OZON-owej, „Gazecie Polskiej" i „Kurierze Porannym", o zmianie ordynacji nie pisze się prawie nic, w każdym razie jaknajmniej: owszem, jest pono taka sprawa, wśród tysiąca innych, ma czas! W Sejmie po pewnym czasie utworzono (dla przyzwoitości i lojalności wobec p. Prezydenta) Komisję dla zmiany ordynacji. Ale Komisja nie zbiera się i nie pracuje. Powstała nawet kwestja: kto właściwie ma opracować projekt ordynacji: rząd czy Sejm? Na razie cisza, stagnacja, euforia. P. St. Mackiewicz w gniewie nazywa OZON „próchnem" i zapytuje, gdzie *są zobowiązania*, zaciągnięte przed wyborami wobec wyborców (np. w kwestji ordynacji)? Ale OZON nie śpieszy się. Podobno (donoszą dzienniki) w tajemniczych głębiach OZON-u opracowuje się nawet jakieś projekciki, zajmujące się przede wszystkim sprawą stworzenia dla OZON-u uprzywilejowanego stanowiska, np. przy pomocy *mianowania* („ultima ratio", ostateczny środek dla stronnictw bez szerszej podstawy w społeczeństwie) połowy (!) posłów z pośród OZON-u...

Tak została zahamowana druga sprawa ogromnego znaczenia. A kraj czekać nie może. Sytuacja międzynarodowa znana. Ale *HAMULEC* OZONowy rozstrzyga. Dla Państwa, pono? Dla Państwa czy dla konserwowania przywilejów OZONowych?

Trzeci przykład — *SAMORZĄD*. Odbyły się wybory w myśl nowej ordynacji. Pokazało się, że OZON ma małe oparcie w społeczeństwie. Natomiast partie opozycyjne odniosły zwycięstwo. Cóż więc czyni OZON? Czy czymprędzej rezygnuje ze swych niewczesnych „przywilejów"? Ależ skąd! Właśnie jest zajęty obmyślaniem nowych sposobów skutecznej ochrony tychże! I pos. Browiński głośno marzy w Sejmie o nowej (znowu nowej!) ordynacji wyborczej do samorządów, przy której OZONowi *mianowańcy* dali by OZONowi większość i przywilej. A społeczeństwo? Pamiętamy chyba OZONowe hasło: „W twoim ręku Polski los, Polska czeka na twój głos!" Tak, jeśli głos pada na OZON, a jeśli nie, „los" może znaleźć się w ręku mianowańców biurokracji.

I oto widzimy *STAGNACJĘ* w wybranych samorządach. OZON chmurzy się i nie wie co począć. Współdziałać z partiami? My, uprzywilejowani!?

Znowu skrzypi *HAMULEC!* Samorządy zahamowano.

Te przykłady wystarczą. Polityka OZONu stała się *HAMULCEM*. W sprawach największego dla Państwa znaczenia!

K. CZAPIŃSKI.

„ŚWIATŁO"

MIESIĘCZNIK SOCJALISTYCZNY

ukaże się w najbliższych dniach. (Numer podwójny styczeń — luty).

Julian Hochfeld — Wyniki i wnioski. Benedykt Elmer — „Serdeczne fiasko" angielskiej wizyty w Rzymie". Jerzy Borejsza — O pacyfizmie i pacyfistach. Przemysław Ogrodziński — Socjalizm i katolicyzm. Maurycy Orzech — Iluzje palestyńskie.

PRZEGLĄDY — J. Hochfeld — Emil Vandervelde. S. Chudoba — Wódz nacjonalizmu polskiego. — T. Głowacki — Ruch pracowniczy w Polsce. — S. Pomian — Konfrontacja dwuch wielkości. — Inicjatorzy rozbioru Polski. — Cynizm i ślepota. — Opukiwanie ścian. — Wśród Książek. — Notatnik referenta.

Do nabycia we wszystkich kioskach. Cena numeru gr. 30. Prenumerata kwartalna gr. 75. Prenumerata roczna zł. 3.

Wpłacać na konto PKO. — Zespołu Czasopism Nr. 10707.

DOBRE, CZYSTE, TANIE JEST OPFERA PRANIE

PRALNIA OPFER Bielańska 4, Twarda 2, Nowolipki 19, Miedziana 18, Solna 20, Ś-to Jerska 34, Franciszkańska 6a. Włochy: ul. Moniuszki 8, tel. 647-18, 538-73, 11.31-17 i 11.58-62.

Przegląd prasy

JESZCZE O WIZYCIE RIBBENTROPA.

Cała prasa jest wypełniona opisami przyjazdu ministra „Trzeciej" Rzeszy, von Ribbentropa, i artykułami, omawiającymi w związku z tą wizytą zarówno sprawy polskie, jak i sytuację międzynarodową.

Oficjalnie się podaje, że celem wizyty min. Ribbentropa jest zamanifestowanie w piątą rocznicę zawarcia polsko-niemieckiego paktu nieagresji — poprawności stosunków i współpracy Polski z Niemcami.

W wizycie Ribbentropa „Dziennik Bydgoski" dopatruje się jednak głębszych, dalszych celów:

P. Ribbentrop przyjeżdża w piątą rocznicę podpisania oświadczenia o nienapadaniu z 26.I 1934 r. Przy tej okazji podkreśla się wagę tej umowy i jej nienaganne działanie. Jeśli tak jest, jeśli optymiści obustronni mają rację, demonstracyjna wizyta jest zgoła niepotrzebna...

...Ribbentropowi musi zależeć na tym samym, co spowodowało trzydniową wycieczkę hr. Ciano na polowanie ze Stojanowiczem. Jeśli oś Rzym — Berlin ma skierować swe działanie przeciw państwom zachodnim, musi koniecznie mieć zapewnione tyły. Niemcy już raz sparzyły się na prowadzeniu wojny na dwa fronty i zapewne drugi raz dobrowolnie takiego głupstwa nie popełnią.

„Warszawski Dziennik Narodowy", nie mogąc oczywista powstrzymać się od słów uwielbienia dla wewnętrznej polityki hitlerowskiej i dla jej „osiągnięć", czyni jednocześnie trzeźwy bilans tego, co uzyskała „Trzecia" Rzesza i co uzyskała Polska w okresie trwania wzajemnego paktu o nieagresji.

W ciągu lat pięciu, od daty podpisania paktu polsko - niemieckiego, Rzesza powiększyła swój obszar o przeszło 100.000 km. kw. i o 10 milj. obywateli, odbudowała armię i uzbroiła się od stóp do głów. W związku z tym cytowane pismo dodaje:

Równocześnie w jej ręce przeszła najsilniejsza pozycja strategiczna w Europie środkowej i umożliwiła jej rozciągnięcie faktycznego protektoratu nad Czechosłowacją. Nie dosyć na tym. Polityka niemiecka uniemożliwiła Polsce, częściowe chociażby, zrekompensowanie w postaci wspólnej granicy z Węgrami, strat poniesionych przez zburzenie dotychczasowej równowagi w Europie środkowej. Zmieniło to zasadniczo położenie Węgier i przyczyniło się do tego, że nie tylko Czechosłowacja, ale i one, znalazły się w zasięgu wpływów i przewagi niemieckiej.

Polska została zupełnie odcięta od zachodu i otoczona granicą Rzeszy oraz granicą wpływów niemieckich od Niemna po Prut. Równocześnie polityka niemiecka, przygotowując dalszy pochód na Wschód, wysuwa obecnie zagadnienie wielko-ukraińskie".

A wreszcie „Czas", który w długim artykule z auplauzem ocenia rozwój stosunków polsko - niemieckich, z melancholią stwierdza:

Okres czasu, który nas dzieli od tej daty (5.I 1934 r. — Przyp. Red.) wykazał, że deklaracje te — zwłaszcza jeśli chodzi o sposób traktowania mniejszości polskiej w Niemczech — nie znalazły niestety dotąd pełnego zastosowania.

ZAKŁAMANIE MONOPARTYJNE.

Faszyzujący „Kurier Poranny" pisał, że nie ma w Polsce rzekomo tendencji monopartyjnych, a to rzekomo dlatego, że przemawiają przeciw tym tendencjom zarówno antymonopartyjne zasady naszego ustroju, jak także praktyka: w Polsce działają legalnie różne partie, podczas gdy monopartia oznacza wyłączność, koncesjonowanie politycznego działania jednej grupy.

Odpowiada na to „Kurier Polski":

„Godzimy się z pierwszym punktem: istotnie, w naszych ramach ustrojowych na monopartię miejsca nie ma. Natomiast, jeżeli idzie o punkt drugi, to trzeba być ślepym, aby nie dostrzegać przywilejów i koncesyj, które są udziałem jednej tylko grupy.

W rezultacie bylibyśmy skłonni postawić wniosek kompromisowy: w Polsce istnieje monopartyjne zakłamanie.

Ulega mu również autor omawianej enuncjacji. Także w tym punkcie swoich wywodów, gdzie łudzi siebie i innych, że to „spontaniczny" głos ludu zapewnił jednemu tylko ugrupowaniu uprzywilejowane stanowisko w Sejmie.

Widocznie autorowi obce są wyniki wyborów samorządowych i żigielny mechanizm obecnej ordynacji sejmowej".

O AMNESTIĘ DLA EMIGRANTÓW, B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

„Polonia" z powodu ostatniej interpelacji ks. Lubelskiego w sprawie uniemożliwienia powrotu do kraju b. więźniów brzeskich, pisze:

„Racje, przytoczone, w interpelacji księdza infułata, nie dają się niczym odeprzeć. Posłannictwem rządu jest kojenie namiętności, a nie ich podżeganie, jest spokój wewnętrzny, a nie waśń zawistna. Interpelacja ks. dra Lubelskiego jest dokumentem racji stanu i sztuki rządzenia".

S-EK.

TEŚCIOWA nawet chwali gospodynię która idzie z postępem czasu

Nowoczesna gospodyni używa tylko Proszku do Pieczenia Suchard, gdyż daje on smaczne i piękne pieczywo.

PROSZEK DO PIECZENIA z gwarancją Suchard

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu

w Komisji sejmowej

MOWA MIN. ROMANA

Po wstępie, w którym p. minister zaznaczył, że mowa jego będzie zarówno sprawozdaniem z okresu ubiegłego, jak i nakreśleniem planów najbliższych, p. minister zestawił cyfry budżetu preliminowanego z budżetem bieżącym i stwierdził, że budżet min. Handlu i Przemysłu aktywizuje się z roku na rok.

Następnie p. minister przedstawił strukturę organizacyjną ministerium Przem. i Handlu i oświadczył, że zasadniczym programem ministerstwa jest hasło: „wszystko dla uprzemysłowienia kraju" i że w tym programie jedno z naczelnych miejsc zajmuje kwestia surowców.

Główne wytyczne polityki surowcowej są następujące: 1) maksymalne wykorzystanie surowców krajowych niewyzyskanych w sposób dostateczny;

2) maksymalne odciążenie przywozu tych artykułów, które można produkować w kraju;

3) maksymalna samowystarczalność na wypadek zaburzeń wewnętrznych.

Przede wszystkim min. Przem. i Handlu zwróciło uwagę na ograniczenie importu wełny, co się da osiągnąć przez stosowanie kotoniny. Rozwój produkcji kotoniny przyczyni się do zwiększenia zbytu lnu i konopi, z których wytwarza się kotoninę.

Osobny ustęp p. minister poświęcił zbieraniu i zużytkowaniu odpadków metalowych.

PODSTAWOWE PRZEMYSŁY SUROWCOWE

Z kolei p. minister omówił podstawowe przemysły, t. j. węglowy, żelazny i naftowy.

W roku 1938 stwierdzono dalsze zwiększenie wydobycia węgla w porównaniu z r. 1937 o 5,2%. Zwiększona produkcja została ulokowana na rynku wewnętrznym zarówno na cele przemysłu, jak i na opał domowy oraz w eksporcie.

Rok ubiegły zaznaczył się sporą dynamiką w rozwoju inwestycji tego przemysłu.

W przemyśle żelaznym rok 1938 przyniósł wzrost produkcji: surówki o 33,5 proc., stali o 7,2 proc. a wyrobów walcowanych o 11,7%, w porównaniu zaś z rokiem najlepszej koniunktury t. j. 1928 wzrost ten za rok ubiegły wynosił w surówce 34,3 proc., w stali — 8,3%, a w wyrobach walcowanych 11,5%.

P. minister przytacza cyfry produkcji surówki, dowodzące, iż od roku 1932 stale się zmniejsza procent używanego złomu zagranicznego.

Ogólna kwota zainwestowań w przemyśle hutniczym wyniosła w 1937 roku ca 20 mil. zł., w roku 1938 — ca. 25 mil. zł.

Również w przemyśle naftowym rok 1938 zaznaczył się pewną poprawą, wyrażającą się w zatrzymaniu spadku wydobycia, a nawet pewnym minimalnym (1%) wzrostem.

Dzięki utworzonemu w 1936 r. Funduszowi Popierania Wiertnictwa ożywił się ruch wiertniczy. I w tym przemyśle poczyniono w r. ub. celowe inwestycje.

ZAOLZIE.

W sprawie przemysłu Śląska Zaolziańskiego p. minister Roman oświadczył:

„Przyłączenie zakładów zaolziańskich zwiększa w żelazie i stali naszą zdolność wytwórczą przynajmniej o 35 proc., w węglu zaś o 20 proc. Fakt ten przyśpiesza realizację naszego planu hutniczego przynajmniej o 2 lata. Musimy zatym w przyśpieszonym tempie znaleść racjonalną absorbcję dla produkcji zaolziańskiej, wzmacniając nasz ogólny potencjał gospodarczy.

Kto wyobrażałby sobie, iż wchłonięcie tak rozwiniętego pod względem gospodarczym organizmu może się odbyć bez wstrząsu — myliłby się bardzo głęboko".

PROBLEMY ENERGETYCZNE.

Następnie p. minister wyczerpująco omówił sprawę elektryfikacji kraju, omówił wielkie roboty które prowadzi się w C. O. P. oraz w innych okolicach, co zaś tyczy się planowanych prac zaznaczył:

„Prace w następnym okresie w dziale inwestycyj elektryfikacyjnych konsekwentnie zmierzać będą do dalszej rozbudowy energii, jej rozprowadzenia liniami b. wysokiego napięcia oraz rozbudowy okręgowych sieci rozdzielczych wysokiego napięcia i stacyj transformatorowych.

W szczególności zamierza się kontynuować budowę rozpoczętych linij b. wysokiego napięcia Starachowice — Warszawa, Rożnów — Mościce, Mościce — Rzeszów oraz dokończyć budowę elektrowni w Stalowej Woli.

Wielką troską Ministerium w najbliższym czasie być musi budowa nowych elektrowni, dziś bowiem wszystkie egzystujące w Polsce elektrownie pracują bądź całkowicie u szczytu, bądź też prawie u szczytu swoich możliwości".

W końcu działu problemów energetycznych p. minister obszernie omówił problem gazyfikacji kraju, przy czym zaznaczył, że są prowadzone prace poszukiwawcze za nowymi złożami gazu w okolicach pomiędzy Tarnowem a Dębicą, oraz w okolicach Przemyśla.

Zioła przeciw cierpieniom płucnym

ogólnie znane jako **Herbata Puhlmanna** łagodzą kaszel

Paczka 1.65 zł.

Do nabycia w aptekach i drogeriach

Sprawy ordynacji wyborczej

Projekt posłów „niezależnych"

Jak się dowiadujemy, już w pierwszej połowie lutego posłowie i senatorowie, nienależący do „Ozonu", a mianujący się „niezależnymi", mają zgłosić do laski marszałkowskiej projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W kołach sejmowych mówi się że kierownicze koła O. Z. N. zarządziły również przyśpieszenie prac nad własnym projektem ordynacji wyborczej.

„Entuzjazm" Barcelony

Korespondent Ag. Reutera doniósł z Barcelony o „entuzjazmie", który miał ogarnąć ludność nieszczęsnego miasta na widok wkraczających wojsk włosko-marokańskich. Dla... *równowagi* podajemy opis *innego korespondenta tegoż Reutera*, tego korespondenta mianowicie, który był w Barcelonie przez cały czas i przyglądał się wkroczeniu nie z samochodu sztabowego gen. Franco, ale z rogu ulicy.

„...Miasto wygląda, jak wymarłe. Ulice są puste. Żaluzje spuszczone. Zrzadka przemyka się jakaś postać z oczyma szczutego zwierzęcia. Dopada bramy i znika. Gdzie niegdzie stoją grupki mężczyzn i kobiet ze sfer mieszczańskich; rzucają kwiaty; ich spojrzenia są pełne triumfu. Tu też można czytać w oczach: „no, teraz my!"

Ulicami idą żołnierze. Śpiewają pieśni włoskie, wykrzykują „po marokańsku..." Są trochę źli o zamknięte sklepy, o spuszczone żaluzje. Ktoś trzasnął kolbą w okno. Podbiegł oficer. Uspokoił.

W dzielnicach robotniczych jest, jak słychać, gorzej... tam podobno „hulają". Strzelano z okien? Znaleziono karabiny maszynowe na strychu? Któż to wie?!...

Dwuch żandarmów polowych prowadzi aresztowanego księdza. Pytam, o co chodzi? Spoglądają na mnie trochę nieufnie... Wreszcie jeden bąka: „ano, nie chciał wpuścić do kościoła Marokańczyków, powiada — poganie". Jestem zdziwiony: „a pocóż oni do kościoła?" Żandarm uśmiecha się porozumiewawczo: „szukali granatów ręcznych; a może ornatów?"

* * *

Idę sam ulicami wymarłego miasta..."

Okres zimy—okresem grypy w naszym kraju

Każdego roku w różnych miesiącach zimy przechodzi przez Polskę fala grypy o mniejszym lub większym nasileniu w zależności od całego szergu czynników, jak warunki atmosferyczne, higieniczne, odporność organizmu i t. p.

Ponieważ grypa należy do chorób zakaźnych, powodujących przykre komplikacje, jesteśmy zawsze narażeni zwłaszcza w miejscach publicznych (szkoły, kina, teatry, tramwaje, koleje) na niebezpieczeństwo zarażenia się, gdyż nie tylko przy kaszlu, czy śmiechu, ale nawet przy rozmowie bakterie z chorego organizmu przenoszą się z łatwością na zdrowy.

W walce z epidemią grypy, nie wystarcza więc zakrywanie chustką twarzy w czasie kaszlu lub kichania, ale należy również stosować środki profilaktyczne. Zażywając systematycznie 200—300 miligramów chininy dziennie, umożliwiamy organizmowi skuteczną obronę przed atakami bakterii. Nie należy bowiem zapominać, że stosowana szeroko w lecznictwie chinina, jest również doskonałym środkiem zapobiegawczym.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

Koło Pracowników Widowiskowych zł. 11.70.

Tadeusz S. zł. 20.

Zebrano na balu kelnerów pośród 10 osób zł. 18.62.

H. T. zł. 2.

„Degradowanie Polski pod mocarstwową flagą"

Dokument defetyzmu

Tytuł wyda się zapewne dziwny. Wszak stanowisko mocarstwowe jest przeciwieństwem pomniejszania i degradowania, a już zgoła musi być dalekie od defetyzmu i niewiary we własne siły. Ale w polityce nie rozstrzygają buńczuczne gesty i patetyczne wyrazy, lecz realne i brutalne konsekwencje zamierzeń i projektów, opartych na słabości ducha.

W czasopiśmie „Myśl Polska" (Nr. 2 — 15 z dn. 31 stycznia 1939 r.) pojawił się artykuł „O stosunkach polsko - niemieckich", zasługujący na baczniejszą uwagę. Nie dlatego, że przynosi interesujące materiały lub trafne informacje o położeniu międzynarodowym. Lecz dlatego, ponieważ rzadko spotkać bardziej pesymistyczną ocenę Polski jako państwa osamotnionego.

Niejedokrotnie polska publicystyka przestrzegała przed polityką, któraby prowadziła Polskę do wielkich trudności wskutek zaniedbania mniej lub więcej ścisłych związków z wielkimi demokracjami zachodnimi. Przestrogi te zmierzały do naprawy stosunków zaniedbanych, lecz nigdy nie doszły one w swym pesymizmie do beznadziejności, przeciwnie **zawsze zwalczały defetyzm i niewiarę** w przekonaniu, że mimo popełnionych błędów nie jest zapóźno i że mimo ogromnego wzrostu potęgi niemieckiej są jeszcze dość potężne siły na świecie, które mogą przy solidarnym działaniu skutecznie przeciwstawić się „Trzeciej" Rzeszy.

„Myśl Polska" natomiast wychodzi z założenia, że żadne współdziałanie z wielkimi mocarstwami zachodnimi zgodne z interesem Polski nie jest możliwe, że wspólny front państw zagrożonych napastliwością i ekspansją „Trzeciej" Rzeszy nie wchodzi w rachubę i że wobec tego należy „porozumieć się" z Niemcami i że „lepiej jest współdziałać w wykluwaniu się wschodniej polityki Niemiec w duchu dla nas najmniej niebezpiecznym i nasze interesy na wschodzie zabezpieczającym".

Bardzo wymowna jest „Myśl Polska" w wykazywaniu, że Polska jest pozostawiona sam na sam z Niemcami, ale wystrzega się, że by bliżej określić, w jaki sposób Polska **„w polityce wewnętrznej i zewnętrznej winna wzmacniać rolę i siłę tych czynników niemieckich, plany których idą w kierunku południowego wschodu i Rosji".**

Droga na Rosję prowadzi przez Polskę. Żadna frazeologia tego faktu geograficznego nie zmieni. Uczy tego wojna światowa. Antyrosyjskie plany niemieckie nie mogą być zrealizowane bez przemarszu przez Polskę. Kto więc wzywa do poparcia wschodnich planów niemieckich, powinien otwarcie i wyraźnie oświadczyć, że popiera przemarsz wojsk niemieckich przez Polskę, i że godzi się również na dalsze konsekwencje tego niemieckiego przemarszu.

Pierwsza konsekwencja: Polska musiałaby stać się wojskowym sojusznikiem Niemiec.

Druga konsekwencja: Polska musiałaby stać się teatrem wojny.

Trzecia konsekwencja: w razie przegranej Polska straciłaby niepodległość; w razie wygranej stałaby się lennikiem Niemiec i byłaby skazana na ich łaskę i niełaskę bez względu na papierowe umowy, w których „zabezpieczyłaby" swe „zyski".

Znamienne jest, że proniemiecka orientacja prowadzi „Myśl Polską" do konsekwencji wewnętrzno - politycznych i do przystosowania polskiej polityki wewnętrznej do potrzeb współdziałania z „Trzecią" Rzeszą. Niezwykle budujące widowisko podporządkowania wewnętrznej polityki polskiej hitlerowskiej ekspansji wschodniej!

I to śmie występować w imię „mocarstwowej" roli Polski. Małe państwa neutralne, sąsiadujące z Niemcami, jak Szwajcaria i Holandia, bronią nieugięcie swej neutralności i swej niezależności wewnętrznej, wbrew żądaniom hitlerowskim, wymierzonym przeciw niezależności opinii szwajcarskiej lub holenderskiej. **A w Polsce znalazło się czasopismo, które wzywa do podporządkowania samodzielności wewnętrznej względom zagranicznej polityki „Trzeciej" Rzeszy. Po co tu siebie i drugich bałamucić „mocarstwowo"?!**

Poglądy „Myśli Polskiej" na wielkie mocarstwa zachodnie wyróżniają się skrajnym pesymizmem i rozbrajającą ignorancją. Francja rzekomo dąży do przehandlowania Polski, żeby sobie okupić pokój ze strony Niemiec. Anglia rzekomo nie mogłaby sobie pozwolić na „antyniemieckie wystąpienia", bo japoński sojusznik Niemiec zagarnąłby Hong-Kong, Singapur, Australię i Sjam(!). „Przynależność Polski do obozu wielkich demokracji, pomimo braku analogii pomiędzy sytuacją polską a czeską, **będzie zawsze inklinowała w kierunku precedensu czeskiego"... „Zwycięstwo wielkich demokracji wraz z Polską byłoby przykładem fatalnego pyrrusowego zwycięstwa".**

Z tego wynika prosty wniosek: **cokolwiek by robiła polska dyplomacja, nic nie osiągnie prócz klęski lub pyrrusowego zwycięstwa.** Jest tylko (rzekomo) jedno wyjście: Schulter an Schulter (ramię przy ramieniu) z „Trzecią" Rzeszą przeciw Rosji sowieckiej. Co przetłumaczone z języka frazeologii mocarstwowej na prozę znaczy: **w roli wasala, lennika i klienta Wielkich Niemiec!**

Europa przechodzi krytyczne miesiące. Choć wojna nie jest nieunikniona, to jednak państwa i narody przygotowują się na najgorsze. Ale do czynników, od których zależy skuteczność odporu w razie wojny, należy **moralna postawa opinii publicznej.** Artykuł „Myśli Polskiej", choć ubogi i niedołężny co do treści, jest uwagi godny przez swą tendencję. Dalej defetyzmu w stosunku do Niemiec posunąć nie można. I to jest powód, dla którego z artykułem ma to poczytnego czasopisma należało zapoznać szeroki ogół, żeby publicznie przewietrzyć zakamarki, w których rodzić i szerzyć się mógłby upadek ducha.

BENEDYKT ELMER.

Przed nowym sezonem

budowlanym

Ogłoszone w prasie zapowiedzi w sprawie rządowego projektu budownictwa mieszkań w roku 1939 niestety nie uwzględniły słusznych postulatów — jednozgodnych — **higienistów, działaczy mieszkaniowych, działaczy spółdzielczych, ruchu zawodowego** i t. d.

W dalszym ciągu na budownictwo mieszkań robotniczych preliminowane są tak małe kwoty, że rok bieżący zakończy się powiększeniem **deficytu mieszkaniowego.** Również w dalszym ciągu pod pozorem budownictwa „małych mieszkań" mają być kredytowane mieszkania trzy i czteroizbowe o nieograniczonym komornym, zapewniającym normalny zysk kapitaliście ,a skutecznie zapobiegający użytkowaniu tych mieszkań przez proletariat fizyczny i umysłowy.

Pozostawiając na razie na uboczu zagadnienie możliwości zmian w projektach rządowych, uważamy za konieczne zwrócić uwagę, że nowe miejskie — z wyboru — władze samorządowe mogą skutecznie wpłynąć na zahamowanie użytkowania kredytów publicznych na budownictwo mieszkań w realnych warunkach polskich — luksusowe. W myśl obowiązujących przepisów każdy zaciągający pożyczkę budowlaną w Banku Gospodarstwa Krajowego, musi mieć wniosek Komitetu Rozbudowy danego miasta. Wydaje się nam, że członkowie Komitetów Rozbudowy danego miasta nie powinni dopuścić do uchwalania żadnych wniosków na cele budownictwa większych mieszkań, jeżeli nie będzie zapewniona budowa mieszkań małych, o dostępnym mas robotniczych komornem.

Jeżeli kredytów na takie budownictwo nie będzie wbrew zapewnieniom wszystkich ugrupowań w okresie wyborów do rad miejskich, to Komitety Rozbudowy winny zgłosić wnioski o kredyt na budowę właśnie mieszkań robotniczych. Jednocześnie należałoby dopilnować, aby w budżecie miasta była przewidziana kwota niezbędne na obniżenie odsetek od normalnych kredytów budowlanych w B. G. K. do wysokości, odpowiadającej normom **Towarzystwa Osiedli Robotniczych.**

Istnieje jeszcze jedna praktyczna możliwość zapewniania niezbędnych funduszów na budownictwo mieszkań robotniczych.

Wielomilionowe kapitały umieszcza rok rocznie w budownictwie mieszkań Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Wbrew wszelkiej logice i w jaskrawej sprzeczności z faktem, że kapitały te składają tysiączne mary robotnicze w postaci składek ubezpieczonych, komisaryczne władze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych budują za pieniądze robotnicze luksusowe mieszkania o wyjątkowo drogim komornym (Warszawa — domy przy ul. Niemcewicza, Gdynia — i t. d.). Motywowane to jest koniecznością zapewnienia właściwego oprocentowania lokat Zakładu, przeznaczonych częściowo na wypłatę rent robotniczych.

Otóż po pierwsze — dzięki lepszym warunkom mieszkaniowym bieżące wydatki Zakładu na pomoc leczniczą dla ubezpieczonych byłyby znacznie niższe. A po drugie — różnica oprocentowania również mogłaby być pokryta przez gminy, przedsiębiorstwa gminne (w razie budowy mieszkań np. dla robotników tych przedsiębiorstw), a ewentualnie i Skarb Państwa, który przecież preliminuje w budżecie państwowym duże kwoty na specjalną dopłatę na różnicę procentów przy wielu kredytach otrzymywanych przez rolników.

Akcja budowy mieszkań robotniczych jest jednym z naczelnych żądań radnych socjalistycznych w nowych Radach Miejskich, jako słuszna zarówno ze względów socjalnych, jak i gospodarczych. Od realizacji tego hasła nie odstąpimy.

W. GADOMSKI.

Zakaz niemieckiej prasy emigracyjnej w Czecho-Słowacji

W tych dniach Rząd czesko-słowacki ogłosił zakaz przywozu w granice tego państwa wszelkich wydawnictw emigracji niemieckiej.

Zakaz ten nie był dla nikogo niespodzianką i można się było tego spodziewać po państwie, które zmusiło swego długoletniego ministra, a w końcu prezydenta, Edwarda Benesza, do emigracji, w którym zwalnia się nauczycieli z pracy za to tylko, że nie zdjęli jeszcze portretu Masaryka ze ściany, i które politycznych emigrantów wydaje w ręce władz niemieckich na pewną śmierć.

Tego samego dnia, kiedy zakaz ten wydano, nastąpiło zglajchszaltowanie uniwersytetu niemieckiego w Pradze i 3500 studentów z podniesionymi rękoma wysłuchuje mowy hitlerowskiego przewódcy studentów Meckela, który pom.- in powiada:

„Teraz Rzesza wzięła nas w opiekę. Wielka przyszłość nas czeka. Tu na gruncie praskim jesteśmy pionierami i zwiastunami wielkich Niemiec, którym wszyscy przysięgliśmy wierność"

W samym środku tych „wielkich Niemiec" leży Praga.

Wystawa sztuki angielskiej

w warsz. Instytucie Propagandy Sztuki

Wystawa reprezentacyjna współczesnej sztuki angielskiej, której uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 28 b. m. w salach stołecznego Inst. Propagandy Sztuki — budzi wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym i kulturalnym Warszawy. Jest to piąta z rzędu impreza wystawowa, urządzona przez Komitet Sztuk Pięknych „British Council" od chwili powstania tej instytucji w r. 1935. Dwie pierwsze wystawy odbyły się w Wiedniu i Pradze w pierwszych miesiącach 1936 r. — następne zaś w Johannisburgu w jesieni 1936 r. i na „Biennale" w Wenecji w r. 1938 i obejmowały prace dawnych i współczesnych mistrzów w akwareli, oraz rysunki i sztychy.

Wystawa w Warszawie obejmuje 117 obrazów olejnych, 120 akwareli i około 150 eksponatów z dziedziny wszystkich obecnie uprawianych technik graficznych, tudzież oryginalne rysunki, dając w przybliżeniu całkowity przegląd współczesnej plastyki brytyjskiej, oraz jej przeobrażeń, które się tam dokonały w końcu ubiegłego i w początkach bieżącego stulecia. Brak tylko sztuki najnowszej, której nie dało się uwzględnić rzekomo „z braku miejsca" — w rzeczywistości zaś, z powodu znanych powszechnie instynktów zachowawczych angielskich czynników decydujących i wogóle tamtejszego środowiska — gdzie każda twórczość musi się dopiero „odleżeć" zanim zyska aprobatę brytyjskiego społeczeństwa. Ma to swoje dobre, ale i złe strony, gdyż takie organizowanie wystawy pozbawia ją uroku aktualności i twórczego ryzyka, które jest przyrodzonym prawem każdej walki o formę na przestrzeni wieków.

Po za więc „najmłodszymi", wszyscy znaczniejsi artyści angielscy mają być na tej wystawie reprezentowani. Ponadto zaś ze względu na obecne odrodzenie w Anglii techniki czysto sztycharskiej, włączono do wystawy niewielką ilość sztychów z XVIII i początku XIX wieku takich znanych mistrzów sztycharstwa, jak Ch. Turner, W. Ward, Austen i Morley. Również tak bardzo angielska sztuka malarstwa akwarelowego, znana zaszczytnie w całej Europie od czasów Turnera, Boningtona, Cotmana i de Wiata, nie została tutaj pominięta i stanowi główny przedmiot zainteresowań warsz. środowiska artystycznego.

W końcu należy nadmienić, że eksponaty na obecnej wystawie w I. P. S. pochodzą z The Tate Gallery, The Imperial War-Museum (Królewskie Muzeum Wojny), Contemporary Art Society (Tow. Sztuki Współczesnej) w Londynie, tudzież z różnych muzeów i galerii prowincjonalnych w Leeds, Liverpoolu, Bradfordzie i Glasgowie.

Wystawę angielską winna zwiedzić cała kulturalna Warszawa.

W.

Wśród książek

ADAM WAŻYK. „Mity rodzinne". Warszawa, „Rój", 1938; str. 364.

Książka Ważyka, cokolwiekbyśmy o niej powiedzieć mogli, odbiega dość daleko od przeciętnych szablonów powieściowych, czego pierwszym dowodem jest trudność jej zaklasyfikowania. „Mity rodzinne" umieścić trzeba gdzieś „pomiędzy": pomiędzy rodzajem powieści realistycznej a psychologicznej, pomiędzy dziedziną studiów obyczajowych a rozległym obszarem psycho - filozoficznych dociekań na temat seksualizmu dziecięcego i niepokojących tajemnic wieku dojrzewania.

Polem badań i obserwacyj autorskich jest mieszczańska rodzina doktora Karcza, złączona — jak to zwykle w tych rodzinach bywa — nietrwałą spójnią przypadkowości urodzenia i wspólnego, jałowego bytu. Ojciec, matka i troje dzieci tworzą tę dość reprezentatywną „komórkę rodzinną", ulegającą w toku akcji powieściowej naturalnemu procesowi rozkładania się i rozpadu. Z biegiem lat, w miarę dorastania dzieci, pogłębia się linia obcości i niezrozumienia, dzieląca członków tej doktorskiej rodziny; każdy idzie w swoją stronę i chadza własnymi drogami, żaden „mit rodzinny" (ilościowo i jakościowo wątłe są te mity...) nie wzmocni i nie utrwali rwącej się nieodwołalnie więzi. Nie chodzi tu, jak sądzę, o zwykłą i konieczną sprawę, następstwa pokoleń, o kwestię starzenia się jednych, wstępowania na ich miejsce drugich. Najgłówniejsze jest bowiem to, że nie można jednostkowego ani rodzinnego życia fundować na „mitach", choćby nawet najbardziej czcigodnych i wiele mówiących. Gdy zabraknie podkładu realności, gdy nie ma — jak u Karczów — wspólnoty pojęć i umiłowań, pokrewieństwa uczuć, dążeń i celów, czystą fikcją się staje związek jedynie biologiczny, traci wszelkie znaczenie codzienna wspólnota garnka, łóżka i łazienki.

I cóż z tego, że na świecie toczy się wielka wojna, że wokoło aż huczy i grzmi od przemian, że odwracają się na zawsze karty historycznych kronik, ukazując nowe, niezapisane stronice?... Wydarzenia dziejowe — to dla Karczów głównie sprawa trudności aprowizacyjnych i opałowych. Doktór po-dawnemu gra w bilard i przyjmuje — mniej liczne — pacjentki, doktorowa, jak zwykle, wyrzeka na niedołęstwo mężowskie i gorzknieje wśród myśli o „zmarnowanym życiu", młodych zaś tylko ostateczna konieczność wyrwać może z kręgu drobniutkich interesów osobistych, w których tkwią po same uszy, nie wsłuchując się zbytnio w rytm i melodię idących wydarzeń. I tak oto, młodzi Karczowie płodzić będą dalsze pokolenia Karczów, niczego nie zbudują i niczego nie zmienią, ogłuszeni i bezradni stać będą w obliczu tych czy innych przemian, bo — jak mówi Andrzej Strug w „Miliardach" — „bez głębokiej rewolucji moralnej ohyda człowieka przetrwa każdą rewolucję polityczną"... A wśród Karczów wszelkiego nazwiska i pokroju nie widać żadnej woli takiej właśnie „rewolucji moralnej"...

Zresztą, autor stroni na ogół od zagadnień polityczno - społecznych i nie stawia nad sytuacją rodziny doktorskiej tak wyraźnych akcentów. Interesuje się raczej kwestią sporów naukowych między materialistami dawnego typu, a relatywistami i... mistykami — i kwestii tej poświęca sporo uwagi.

Ale w istocie aparat twórczy Ważyka nastawiony jest na odbiór i analizę przede wszystkim materiału psychologicznego, na dokładne zbadanie i skomentowanie wewnętrznego mechanizmu działań i myśli osób powieściowych. I tu — trzeba to powiedzieć — spotykamy się często z przeciągnięciem struny, z niepotrzebnym i bezpłodnym wałkowaniem poszczególnych motywów, epizodów, zdarzeń, z rozwadnianiem wdzięcznego skądinąd tematu, z przysłowiowym rozszczepianiem włosa na cztery albo i dziesięć części. Najplastyczniej i najbardziej przekonywająco wypadły postacie „młodych", zwłaszcza histeryzującej w zaduchu rodzinnym — Ewy i małego Albina, tego „enfant terrible" w nowoczesnym, proustowskim stylu. Natomiast „starzy" — prócz jednej może charakterystycznej sylwety ciotki Miklasowej — to przeważnie tylko kontury, żadną nie wypełnione treścią (dr. Karcz, Julia, Wieligocka), o papierowym i widmowym wyglądzie. Niepotrzebnie Ważyk usiłuje sam myśleć i działać w zastępstwie swych bohaterów, niepotrzebnie nadaje im byt jakby marionetkowy, zbyt wyraźnie odsłaniając przed czytelnikiem nici mistyfikacji autorskiej. Oczywiście, każda postać literacka, choćby nawet pewnych pierwiastków autentyczności niepozbawiona, jest produktem autorskiego zmyślenia i mistyfikacji. Ale właśnie tajemnica artyzmu polega na tym, by czytelnik w toku lektury mistyfikacji tej nie dostrzegał i nawet się jej nie domyślał... Tego stopnia dojrzałości pisarskiej autor „Mitów rodzinnych" osiągnąć jeszcze nie zdołał. Czy osiągnie w przyszłości? — bardzo w to wierzę, gdyż nawet dzisiejsze błędy i niedociągnięcia Ważyka świadczą dowodnie o nieprzeciętności jego ambicyj twórczych.

* * *

Nakładem „Roju" w serii popularnej ukazały się cztery zbiory opowiadań *Marii Kuncewiczowej: „Przyjaciele ludzkości"* (str. 88), *„Serce kraju"* (str. 100), *„W domu i w Polsce"* (str. 96) i *„Zagranica"* (str. 80). Opowiadania te, zgrupowane według podobieństwa tematów, są dobrą lekturą dla młodzieży, zawierają bowiem dużo myśli trafnych i rozumnych, poglądów szlachetnych, wiadomości pożytecznych i w zręcznej formie podanych. Zastrzeżenia jednak wzbudzić musi nieuzasadniony — naszym zdaniem — entuzjazm autorki dla Włoch faszystowskich, które w jednym z opowiadań zbioru „Zagranica" przedstawione zostały niemal jako „raj na ziemi". Sprostować też przy okazji trzeba, że faszystowska „Balilla" nie jest bynajmniej — jak tłumaczy autorka — organizacją harcerską, lecz opiera się na założeniach odmiennych i ma jedynie na celu wychowywanie wiernych i uległych zwolenników panującego dziś we Włoszech reżymu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Proces o otrucie żony

Dylewski skazany na śmierć

Przed Sądem w Warszawie toczy się proces palacza straży granicznej, Stanisława Dylewskiego, oskarżonego o otrucie żony. Według aktu oskarżenia Dylewski miał otruć żonę, aby poślubić 23-l. Władysławę Karczewską.

ROMANS ŻONATEGO.

Zeznająca, jako świadek, Karczewska, oświadczyła, że poznała oskarżonego w 1937 r., że przedstawił się jej, jako kawaler i wielokrotnie obiecywał ożenić się z nią Data ślubu wyznaczona była na 3 lipca 1938 r. Oskarżony jeździł do świadka na wieś, kupował jej prezenty, ona była u niego w mieszkaniu, jeździli na wycieczki, szukali mieszkania, w którym mieli zamieszkać. W wyniku znajomości z Dylewskim Karczewska ma dziecko.

Przedłożone listy Dylewskiego (autentyczność niektórych oskarżony kwestionuje) wskazują, że świadka i oskarżonego łączyły intymne stosunki.

Dylewski w śledztwie początkowo wypierał się znajomości z Karczewską, dopiero konfrontacja zdemaskowała to kłamstwo. Oskarżony mówił Karczewskiej, że siostra i brat, zazdrośni o niego, dawali od ślubu jego żonie truciznę.

Dylewski twierdził, że świadek zeznaje fałszywie. Oskarżał Karczewską, że poza nim żyła z innymi, że dziecko nie jest jego.

PLUSKWY I LEŚNA WYCIECZKA.

Brat zmarłej żony Dylewskiego Mielczarek, zeznaje, że Dylewski przyjechał do niego do Józefowa i prosił go o truciznę, bo ma w mieszkaniu pluskwy. Świadek dostał w aptece silną truciznę, która, jak mówił aptekarz, mogła otruć pułk wojska, i dał ją oskarżonemu. Świadek przepłoszył pewnego razu Dylewskiego z wycieczki w Radości, gdzie ten bawił z Karczewską i jeszcze jedną dziewczyną. Chciał zawiadomić o tym fakcie żonę, ale tego nie uczynił.

KÓŁKA ZĘBATE W OPŁATKU.

21 czerwca Mielczarek był u Dylewskiej, czuła się źle i powiedziała, że mąż dawał jej proszki. Wtedy Mielczarek przypomniał sobie, że kupował dla Dylewskiego trujące pastylki i spytał jej, jakie to były proszki. Ale ona nie wiedziała, bo w pokoju było wówczas ciemno, gdy mąż dał jej proszek. Skarżyła się, że dawał jej do połykania jakieś blaszki. Świadek nie wiedział co to znaczy. Dopiero synek Dylewskiego wytłumaczył mu, że matka połknęła kiedyś w opłatku trzy kółka zębate od zegarka. Gdy Dylewska zmarła, był z oskarżonym razem u doktora Szendzikowskiego, któremu napomknął o tych pastylkach. Dylewski za to mu robił na ulicy wyrzuty. Świadka to zdziwiło.

Mielczarek twierdzi, że Dylewska prosiła przed śmiercią, żeby po śmierci ją pokrajali i zobaczyli co jest w piersiach. Świadek wyłącza samobójstwo Dylewskiej.

„OJCIEC ZABIŁ MAMUSIĘ".

Synowie oskarżonego, jeden 12-letni i drugi 9-letni, na rozprawę nie przybyli. Odczytano jedynie list młodszego do Dylewskiego, w którym syn pisze, iż żal mu, że ojciec zabił jego mamusię.

Żona dozorcy domu przy ul. Poznańskiej 30, gdzie mieszkali Dylewscy, zeznała, że gdy pewnego razu jej mąż jadł u Dylewskiej gotowane mięso, dostał później tak samo wymiotów, jak i Dylewska po zjedzeniu żeberek. Dylewska skarżyła się przed świadkiem, że po proszkach zrobiło się jej niedobrze.

TRUCIZNA — CZY CHOROBA?

Biegły dr. Felc, powołany przez Sąd dla wydania opinii, czy zmarła była otruta, oświadczył, że objawy choroby Dylewskiej były początkowo niewyraźne i na jakim tle powstały — trudno orzec. Objawy musiały nasunąć podejrzenie otrucia, jednak sekcja zwłok ani dwukrotne badanie chemiczne nie dały żadnych wskazówek. Nie ustalono żadnych oznak, któreby usprawiedliwiały śmierć. Co to było za zatrucie — niewiadomo. Analizując przebieg choroby, niepodobieństwem jest odrzucić podejrzenia o zatruciu substacją trującą. Nie można tylko powiedzieć, jaka trucizna spowodowała śmierć. Na podstawie przewodu sądowego istnieje możliwość zatrucia barem.

Obrona stawia wnioski o powołanie biegłych, którzy w śledztwie wydawali swą opinię, a więc prof. Wachholza z Krakowa i Grzywo-Dąbrowskiego, oraz dodatkowo toksykologa dr. Westfalewicza i dwuch internistów. Opinia prof. Grzywo - Dąbrowskiego szła po linii, że jakieś przewlekłe schorzenie przewodu pokarmowego mogło spowodować śmierć. Prokurator nie zgodził się na wnioski obrony, gdyż sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona.

Wnioski obrony sąd oddalił i po przesłuchaniu dalszych 11 świadków, przewód sądowy zamknięto.

Wczoraj wygłosił przemówienie por. Fistenberg, domagając się kary śmierci dla Dylewskiego. Następnie przemawiali obrońcy.

***

W piątek zapadł wyrok, mocą którego Stanisław Dylewski skazany został **na karę śmierci.**

P. „konsul" Maks Kon walczy o puchar...

Słów kilka o „sporcie" klubów fabrycznych

Niejednokrotnie pisaliśmy o gangrenie toczącej sportowe kluby fabryczne, które nie wychowanie fizyczne robotników mają na celu, lecz wyłącznie reklamę wyrobów danej firmy.

Kilka dni temu rozegrał się w Sądzie Grodzkim w Łodzi proces, który rzucił snop światła na bagno kryjące się za t. zw. klubami fabrycznymi.

Przy Widzewskiej Manufakturze powstał w swoim czasie klub sportowy występujący p. n. „Wima". Kierownikiem klubu jest p. „konsul" Maks Kon. Czołowym zawodnikiem sekcji „Wimy" był Ludwik Leszkiewicz, który dwukrotnie, kolejno w latach 1936 i 1937 wygrał puchar ufundowany przez „konsula" Maksa Kona.

Jednakże w końcu r. 1937 Leszkiewicz, poznawszy dokładnie stosuneczki panujące w klubie sportowym, wystąpił z niezwykłymi rewelacjami, które spowodowały dochodzenie ze strony władz sportowych. Okazało się mianowicie, że między innymi metodami „Wima" stosuje również przekupywanie zawodników innych klubów, z którymi rozgrywa zawody, — no i w ten „pomysłowy" sposób odnosi liczne „zwycięstwa".

Na skutek ujawnienia tych haniebnych metod, nic ze sportem wspólnego nie mających, sekcja kolarska „Wimy" została skreślona z listy członków Okr. Zw. Kolarskiego i pozbawiona prawa organizowania zawodów.

„Wima", mszcząc się na Leszkiewiczu za ujawnienie tych niesłychanych afer, oskarżyłaa go o przywłaszczenie pucharu i wezwała zawodnika do zwrócenia nagrody, ponieważ puchar, dopiero po 3-krotnym zwycięstwie przechodzi na własność zawodnika.

Leszkiewicz przekazał puchar do dyspozycji władzom kolarskim, które uznały, iż puchar stanowi własność Leszkiewicza, ponieważ zdobył go dwukrotnie, a poraz trzeci nie mógł go zdobyć z tego tylko powodu, że sekcja kolarska została pozbawiona prawa organizowania zawodów.

Sprawa o przywłaszczenie oparła się o sąd. M. in. złożył zeznania p. Wacław Szymski, prezes Okr. Zw. Kolarskiego, który odmalował haniebne stosunki, które panowały w sekcji kolarskiej „Wimy" i potwierdził wypadki przekupywania graczy innych klubów. „Wima" — zdaniem świadka — zamiast dbać o poziom moralny swych zawodników szerzyła wśród nich zepsucie i demoralizację.

W obronie oskarżonego zawodnika wystąpił tow. dr. Loos, który ostro potępił „sport", robiony przez dyrektorów fabryk, a mający na celu propagandę wyrobów tych fabryk. Następnie przedstawił panujące w klubie sportowym „Wimy", bagno moralne, na którym wyrosła sprawa zawodnika Leszkiewicza, czystego sportowca, który nie mógł dłużej oddychać powietrzem „Wimy".

Sąd skargę „Wimy" oddalił i Leszkiewicza uniewinnił. W motywach wyroku sędzia poświęcił kilka ostrych słów stosunkom panującym w klubie sportowym „Wimy".

Puchar ufundowany przez p. „konsula" Maksa Kona zostaje przy zawodniku Leszkiewiczu...

Rezygnacja prezydenta Krakowa dr. Kaplickiego

Kandydatem na prezydenta wicewojewoda dr. Małaszyński

Od kilku miesięcy mówiono o rezygnacji dr. M. Kaplickiego z prezydentury miasta Krakowa. Pogłoski te przybrały na sile po wyborach, w wyniku których dotychczasowa większość znalazła się w mniejszości. Dr. Kaplickiemu zaofiarowano stanowisko prezesa zarządzającego Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla. Obecnie, jak się dowiadujemy, p. prezydent Kaplicki definitywnie zrezygnował i władze nadzorcze przyjęły rezygnację.

Pozostaje więc otwarta kwestia prezydentury miasta. Już poprzednio wymieniano kilku kandydatów na to stanowisko, m. in. wicewojewodę dr. Małaszyńskiego. Z dobrze poinformowanych źródeł przyszła wiadomość, że istotnie p. dr. Małaszyński jest oficjalnym kandydatem sfer rządowych na prezydenta miasta Krakowa.

Curiosa

Przez 20 godzin obliczano... 400 głosów

Ag. PAA donosi: Z Nowej Wsi (powiat Zawiercie) donoszą, że po ukończeniu wyborów przewodnicząca komisji nauczycielka, p. Stefanik, wsypała kartki z urny do teczki, rozpoczynając w ten sposób obliczanie głosów, które trwało od godz. 18-ej dnia 18-go grudnia do godz. 14-ej dnia 19-go grudnia. Pełnomocnik listy Str. Ludowego, p. Mędrek, zwrócił uwagę na pewne nieścisłości, lecz został przywołany do porządku. Dnia 12.XII 38 r. przewodnicząca poleciła p. Mędrkowi odnieść urnę do sąsiada, w międzyczasie przenosząc posiedzenie komisji do swego mieszkania. Po powrocie p. Mędrek musiał szukać, gdzie się komisja podziała.

Ludowcy złożyli protest przeciw komisji do Starostwa w Zawierciu.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

W pobliżu Szymanowa został przejechany przez pociąg, zdążający z Sochaczewa do Warszawy, pracujący przy naprawie toru robotnik kolejowy, który poniósł śmierć na miejscu, przy czym szczątki jego zostały porozrzucane na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Na parowozie pociągu znaleziono w Warszawie ślady krwi i mózgu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska tragicznie zmarłego.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI POD TRAMWAJEM.

Została przejechana przez tramwaj na ul. Obozowej w Warszawie 10-l. Danuta Kurek. Dziewczynka bawiła się na podwórku i chciała przebiec przed tramwajem linii „B", który jechał w stronę Bernerowa. W tym momencie nadjechał z przeciwnej strony tramwaj linii „16", który potrącił dziewczynkę. Dziecko upadło na bruk i poniosło śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki. Policja przeprowadziła dochodzenie, które ustaliło winę dziecka.

SKAZANIE MORDERCY.

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpatrywana była sprawa parobka rolnego, Stanisława Adamczewskiego, lat 30, oskarżonego o morderstwo w celu rabunkowym Gertrudy Naczkowej, żony zamożnego rolnika w Kolonii pod Gdynią.

Oskarżony, który w kwietniu—maju pracował na gospodarstwie Naczków, w charakterze parobka, a następnie porzucił u nich pracę w dniu 29 października ub. roku, zastawszy Gertudę Naczkową samą w domu, nożem kuchennym poderżnął jej gardło, a następnie kilkakrotnie uderzył ją jeszcze siekierą w głowę. Po morderstwie oskarżony splądrował mieszkanie, zabierając przeszło 200 zł. i stare marki niemieckie i polskie, które następnie, przekonawszy się o ich bezwartościowości, porozrzucał.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Adamczewski skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Z zeznań mordercy podczas przewodu sądowego wynika, iż zabijał z całą świadomością, a o makabrycznym jego charakterze świadczy fakt, iż na własnej szyi pokazywał, jak zabijał Naczkową.

CZY ZBLIŻAJĄ SIĘ MROZY?

W kilku miejscowościach pod Poznaniem, a mianowicie w Szreniewie, Puszczykowie i Rogalinku zauważono stada dzikich gęsi, przelatujące na wysokości około 200 mtr. w kierunku południowo-wschodnim. Jak twierdzi ludność, jest to wróżba nadejścia silnych mrozów.

ODKRYCIE OSADY PRASŁOWIAŃSKIEJ.

Podczas prac wodociągowych na Dębcu, przedmieściu Poznania, natrafiono na ślady osady prasłowiańskiej, odkopano paleniska, szczątki naczyń itp. Pracami kieruje z ramienia Muzeum Przedhistorycznego dr. Karpiński.

SKRADLI CAŁY WAGON ZŁOMU.

Władze śledcze zostały powiadomione o niebywałej kradzieży całego wagonu złomu z pociągu, zdążającego z Gdyni do Kostudzina. W Gdyni do pustego pociągu został omyłkowo doczepiony wagon z 11.700 kg. złomu, naładowany w porcie gdyńskim ze statku, przybyłego z Ameryki.

Władze kolejowe spostrzegły swą omyłkę dopiero wówczas, gdy inne stacje kolejowe zaczęły reklamować, że wagon o takim numerze nie nadszedł do miejsca przeznaczenia. Gdy stwierdzono omyłkę, wagon znajdował się już na trasie linia Gdynia — Kostudzin. Na tej stacji kolejowej spostrzeżono, że wagon ze złomem jest opróżniony. Władze policyjne wraz z kolejowymi prowadzą dochodzenie, celem wykrycia sprawców niezwykłej kradzieży.

WYRODNY OJCIEC ZAKATOWAŁ DZIECKO.

Przed Sądem Okręgowym w Samborze stanął mieszkaniec wsi Torchanowice, Piotr Uchański, pod zarzutem spowodowania śmierci swej 11-letniej córki. Dziewczynka, cierpiąca na kleptomanię, skradła w miejscowym sklepiku parę złotych. Dowiedziawszy się o tym wyrodny ojciec, związał dziecko i przez godzinę okładał je kijem, w następstwie czego dziewczynka zmarła. Ze względu na to, że Uchański cierpi na epilepsję, co ogranicza jego stopień rozeznania czynu, został on skazany jedynie za nieumyślne zabójstwo na 1½ roku więzienia i utratę praw rodzicielskich na lat 5.

TESTAMENT POLESZUKA NA RZECZ PAŃSTWA.

Z Brześcia donoszą, że stary Poleszuk, nazwiskiem Okisko, ze wsi Chomsk na Polesiu, zrobił zapis w testamencie na rze Państwa Polskiego w ten sposób, że 75 złotych przeznaczył na LOPP, a 25 zł. na Polski Czerwony Krzyż. Spełniając jego wolę, żona zmarłego przekazała tę sumę staroście powiatowemu w Drohiczynie.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SŁONIMIU.

Z powodu zdekompletowania Rady Miejskiej w Słonimiu, wojewoda nowogródzki rozwiązał Radę.

Klub Radnych P.P.S. w Warszawie

W środę w lokalu WOKR. PPS. odbyło się posiedzenie klubu radnych PPS. warszawskiej rady miejskiej przy udziale prawie wszystkich radnych PPS.

Na przewodniczącego Klubu wybrano jednogłośnie tow. Tomasza Arciszewskiego. Wiceprzewodniczącymi wybrano tow. Br. Ziemięckiego i Z. Zarembę. Sekretarzami zostali tow. A. Próchnik i St. Garlicki.

Po wyborze prezydium przyjęto regulamin Klubu.

Napad bandycki

Z Puław donoszą: W nocy z środy na czwartek we wsi Zagłoba w powiecie puławskim pomiędzy godz. 23 a 24-tą zamordowano proboszcza ks. Władysława Walencika.

Ks. Walencik został zaproszony wieczorem do Szczekarkowa na brydża, skąd ok. 23-ej wyjechał. Gdy znalazł się na plebanii w chwili, gdy chciał wejść do mieszkania, rozległ się huk wystrzałów rewolwerowych. Ks. Walencik padł trupem na miejscu. Okazało się, iż w czasie nieobecności ks. Walencika na plebanię napadło 4-ch bandytów. 3-ch z nich związało gospodynię i zaczęło plądrować mieszkanie. 4-ty pozostał na warcie przed domem. Ten ostatni był prawdopodobnie sprawcą ks. Walencika.

▶ DZIAŁ LEKARSKI ◀

LEKARZ DENTYSTA
D. TONDOWSKA
ul. PIOTRKOWSKA 152, fr. 2 p. tel. 174-93. Przyjmuje od godz. 9—2 i od 3 — 8 wiecz.

Dr. J. NADEL
Akuszer - ginekolog
godz. przyjęć 10—2, 4—8.
ANDRZEJA 4, tel. 228-92

Dr. med.
Paulina LEWI
specjalność chorób kobiecych i położnictwo
Śródmiejska 28 telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

NIEBYWAŁA OKAZJA! KURS TAŃCÓW 2.. Zł. 10
w szkole KAZANOWSKIEGO WOLCZAŃSKA 35
Zapisy od g. 10 rano do 10 w.

CENTRALA POŃCZOCH
POLECA: pończochy, skarpetki, chusteczki, szaliki po cenach ściśle fabrycznych. Specjalny dział pończoch z małymi skazami.
PIOTRKOWSKA 82, w podwórzu parter

KINO TON
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej p. p. W niedzielę i święta o godz. 12 w poł.
Dziś i dni następnych ...z doków portowych i nędzy wielkiego miasta — do bogactwa, przygód i miłości —
Jean Crafford i Spencer Tracy
w superfilmie realizacji Franca Barsagie p. t.
MODELKA
Pocz. o 4

CAPITOL
wyświetla najprzedniejsze filmy
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.
Passe-partout i bilety wolnego wejścia nieważne!
Dziś Czołowe arcydzieło polskiej produkcji filmowej.
EPOPEA UCZUĆ, WIELKIEJ MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIA!
„SERCE MATKI"
Reż.: M. Waszyński. — Dramat tak potężny jak życie ludzkie. — W rolach głównych:
St. Angel - Engeólwna, L. Wysocka, Ina Benita, Zelwerowicz, Orwid, Sielański, Cybulski

Dnia 1 lutego 1939 roku o godzinie 21.30 wszyscy spotykamy się na **Wielkiej Zabawie Tradycyjnej**

ZW. PRAC. KOMUNALNYCH I INST. UŻYT. PUBL. Oddział I prac. miejskich, oddział II prac. tramwajowych, oddział III prac. Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. W salach **Łódzk. Stow. Śpiewaczego** (dawn. Y.M.C.A.) ul. Piotrkowska 243.
Pierwszorzędna orkiestra. :—: **Bufet obficie zaopatrzony**

Łódź pod gradem bomb!

Atak za atakiem „nieprzyjacielskich" eskadr nękał w dniu wczorajszym nasze miasto

Po nalotach bombowych w dniu onegdajszym Łódź obudziła się wczoraj do zwykłej codziennej pracy.

Nastrój jednak „wojenny" w związku z zapowiedzianymi atakami nie słabnie, lecz odwrotnie, potęguje się. Na ulicach widać wyraźne zmniejszenie ruchu, zarówno pieszego jak i kołowego.

W dzielnicach robotniczych panuje ruch większy, gdyż ludzie spieszą na godzinę 8-mą do pracy. Liczne fabryki bowiem uruchomiły w związku z trwającą „wojną" zakłady w godzinach od 8 rano do 4 p. p.

O godz. 8.13 ryk syren i radio oznajmiły ludności o nowym nalocie eskadr nieprzyjacielskich i w związku z tym zarządzony został alarm lotniczy. Miasto zamarło w bezruchu. Tym razem rzucone były bomby gazowe ze środkami parzącymi (iperyt) oraz bomby zapalające i kruszące.

Skutki nalotu

Bomba wznieciła pożar domu mieszkalnego, przy zbiegu ulic Limanowkiego i Rybnej, 15 osób zostało poparzonych. Na jezdni została wielka chemiczna plama. Zbombardowana została fabyka Rozenblatta przy ul. Żwirki 36. Pożar zlokalizowała straż. U zbiegu ulic 11 Listopada i Gdańskiej bomby zniszczyły tory tramwajowe, powodując wyrwy. Na rogu ulic Żwirki i Żeromskiego oraz Żwirki i Wólczańskiej bomby gazowe pozostawiły wielkie plamy chemiczne, odkażone przez drużyny ratownicze.

O godz. 9-ej odwołano również zapowiedź alarmu, normalny ruch uliczny został przywrócony.

Fałszywy alarm

O godz. 11.15 przeciągły ryk syren oznajmił o ponownym nalocie. Ruch został wstrzymany, posterunki Opl kierują przechodniów do bram. W kilka minut później komunikat radiowy kilkakrotnie powtarzany obwieszeza, że syreny podały alarm fałszywy, gdyż pierwszy alarm został odwołany, a drugi nie został zakończony. Życie wraca do normalnego trybu.

Fałszywe alarmy podczas prawdziwej wojny będą częste, to też nie dziwnego, że i na taką ewentualność społeczeństwo nasze musi być przygotowane.

Druga akcja samolotów wroga

O godz. 14.30 nastąpił wielki atak eskadr nieprzyjaciela, idący z południa na północ. Padła na miasto wielka ilość bomb. Wszędzie stwierdzono wielką ofiarność posterunków bezpieczeństwa służby domowej, pozostającej pod rozkazami komendantów bloków i domów.

Na wysokości zadania stanęły ratownicze drużyny szkolne.

Atak skierowany był głównie na objekty przemysłowe, które nieprzyjaciel usiłował zniszczyć lub też w gorszym dla niego wypadku zdezorganizować.

Po rozkazie alarmu lotniczego schodzimy do autokaru, który wiezie nas szybko przez wyludnione ulice miasta zamarłe i zastygłe w bezruchu.

Widać po drodze zatrzymane i puste tramwaje, wozy z których wyprzęgnięto konie i przywiązano je do przodu. Po bramach stoją posterunki służby domowej a ciszę martwą na ulicach przerywają kiedy niekiedy wybuchy silnych detonacyj. Od czasu do czasu mignie ulicą auto w którym widać białe opaski rozjemców, lub też samochód ciężarowy wiozący drużyny P.C.K., lub też drużyny odkażające Z ulicy Piotrkowskiej kierując się odgłosem huku bomb dojeżdzamy do ulicy Bocznej.

Okazuje się, że na terenie gimnazjum A. Zimowskiego wybuchła bomba gazowa. Chmura dymu uniemożliwiła wszelki wgląd w ulicę. 5-ciu uczniów zostało zagazowanych. Widzimy właśnie jak uwija się drużyna ratownicza uczniów, przenosząc w bezpieczne miejsce rannych. Pędzimy stąd w kierunku Pl. Reymonta. Zdala widać ogromne kłębowiska dymu, wychodząc z autobusu jesteśmy zagazowani i z oczu naszych płyną gorzkie i gryżące łzy.

Była tu podobnie jak w dwóch innych miejscach fala gazowa, a skutki jej okazały się fatalne. Przeszło 30 osób zostało poszkodowanych.

Przez gęste obłoki dymu przerzynamy się do ulicy Napiórkowskiego i docieramy do Zakładów Scheiblerowskich. Zdala widać już płomienie wydobywającego się ognia i pracującą intensywnie straż pożarną. Na terenie fabryki jak również i domów fabrycznych padły bomby kruszące — zapalające powodując duży pożar, zlokalizowany z wysiłkiem przez straż.

Padły również bomby gazowe, powodując obłoki gazowe i 3 plany chemiczne. Drużyny ratownicze pracują szybko odnosząc rannych, zbliżają się również drużyny odkażające, celem oczyszczenia terenu. Ogółem rannych i poparzonych zostało 49 osób.

Suniemy stamtąd do domów Z. U. S-u i tu również widać skutki bombardowania: duży pożar, uszkodzenie wieży ciśnień i olbrzymia plama chemiczna.

W zakładach Poznańskiego bomby zapalające wznieciły duży pożar w tkalni, powstały również 2 duże plamy iperytowe. 200 kg bomba krusząca spowodowała olbrzymią wyrwę. Rannych zostało około 20 osób.

W firmie Buhle bomby spowodowały duży pożar w rejonie tkalni, bomba krusząca padła na salę maszyn, raniąc 16 osób. Widać było tu dużą sprawność służby Opl.

W fabryce Geyera jako skutek ataku był duży pożar, wyrwa, powstała duża plama chemiczna. Nalot spowodował uszkodzenia techniczne. 8 osób zostało rannych.

W Banku Polskim powstał mały pożar zlikwidowany przez służbę Opl.

Na rogu Andrzeja i Piotrkowskiej bomba zniszczyła tory tramwajowe i zrobiła wyrwę w jezdni. Zniszczony również został narożny gmach. Wyrwa ta spowodowała dwugodzinną przerwę w ruchu.

Również uszkodzony został dom przy ul. Piotrkowskiej 178 i jezdnia.

Trzeci nalot

O godz. 8.07 słychać znów zapowiedź alarmu lotniczego, a za kilkanaście minut jest alarm i silny atak samolotów wroga.

Przez ciemne, wyludnione ulice miasta jedziemy w kierunku odgłosu wybuchów i łuny pożarów.

Znajdujemy się na terenie Widzewa, silnie bombardowanego przez eskadry npla. Na terenie domów fabrycznych i samej fabryki powstały dwa duże pożary, których likwidacją zajęły się płutony straży. Padły tam bomby kruszące i zapalające, ofiarami których padło 20 rannych. Bombardowane były były również intensywnie Elektrownia i Gazownia oraz fabryka Horaka na terenie Rudy-Pabianickiej, powodując straty w ludziach i uszkodzenia techniczne. Ciemność nocy i doskonałe maskowanie utrudniło samolotom ich akcje.

Czwarty i ostatni atak

O godz. 10 wiecz. nastąpił czwarty i ostatni nalot eskadr lotniczych o natężeniu mniejszym i stratach w chwili gdy zamykamy numer jeszcze nieustalonych. Alarm odwołany został o godz. 10.30 a wszystkie służby Opl. zajęte były do północy likwidacją skutków nalotów. Na tym nalocie ćwiczenia w ośródku Łódź zostały skończone.

Uwagi ogólne

Nie potrzebujemy dłużej wyjaśniać że wszystkie skutki nalotów w postaci zniszczenia domów, wyrw, pożarów, rannych itp. są przyjęte w założeniu, o tym pisaliśmy zresztą onegdaj.

Warto jednak zaznaczyć, że służby sanitarne, ratownicze i inne działały sprawnie i bez zarzutu.

Samolotów faktycznie nie było, a były jedynie markowane, gdyż panujące mgły uniemożliwiły ich udział w akcji.

Społeczeństwo łódzkie w czasie ćwiczeń które ostatecznie wczoraj zostały zakończone wykazało karność zdyscyplinowanie, jako też dużo zimnej krwi i cierpliwości. Można powiedzieć bez przesady, że Łódź, i robotnicy łódzcy, którzy wszak stanowią większość olbrzymią, zdali egzamin i wykazali, swoją postawę i zachowaniem, że rozumieją doniosłość współdziałania ludności z władzami w obronie miasta przed atakami wroga. Ludność Łodzi stanęła na wysokości zadania.

Dzwiękowe Kino **PRZEDWIOŚNIE**
Żeromskiego 74-76. Telefon 129-88.
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego.

Dziś i dni następnych! Najweselsza, najmilsza, najrozkoszniejsza dawno niewidziana
ANNY ONDRA *w filmie*
Szalona Claudette
to film, który rozśmieszy i oczaruje wszystkich. Czar melodyjnych piosenek z tego fimu śpiewać będeie cała Łódź.

Następny program: **„PRAWO DO SZCZĘŚCIA"**

Ceny miejsc: I—1.09, II—0.90, III—0.50. Kupony ulgowe po 70 gr z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dni powsz. o g. 4 w niedz. i święta o g 12.

Ekspedient ze znajomością klijenteli do fabryki napoi gazowych poszukiwany. Zgłoszenia: „Źródło" Łódź, Kilińskiego 97.

KINO **RAKIETA**
SIENKIEWICZA 40. T. 141-22
Dziś i dni następnych!
Ginger Rogers
Fred Astaire
w przepięknym filmie stworzonym tańcem, muzyką dowcipem p. t.
ZAKOCHANA PANI
Król i Królawa tańca — znowu razem
Początek w dni powszednie o godz 4-ej, w niedziele i święta o godz 12-ej w południe
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr
Nast. program: Ostatnia Brygada

Kronika organizacyjna

Otwarcie nowej Dzielnicy P.P.S.

W niedzielę, dnia 29 stycznia rb. o godz. 10 r. w lokalu przy ulicy Łagiewnickiej 61 odbędzie się organizacyjne zebranie połączone z uroczystością otwarcia nowej Dzielnicy PPS obejmującej teren III Okręgu Wyborczego.

Po referacie przedstawiciela OKR-u i powitaniach delegatów dzielnic omówione zostaną sprawy organizacyjne dzielnicy.

Zebranie członków OKR-u

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 1 w poł. w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 29, odbędzie się zebranie członków OKR-u.

Zebranie informacyjne

nowowybranych radnych PPS i Kl. Zw. Zaw. oraz przedstawicieli Partii i O. K. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 5 pp. w lokalu TUR Południowa 28.

Walne zebranie członk. Związku Budowlanego, Oddziału V

W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10 r. w sali Dzielnicy „Fabrycznej" PPS ul. Fabryczna 7, odbędzie się Walne Zebranie Członków Oddziału V Zw. Budowlanego i Pokrewnych Zawodów (sezonowcy, ceramicy).
Na porządku obrad: Wybór władz związkowych.

Zebranie pończoszników kotoniarzy

W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 9.30 w sali Angielskiej przy Al. 1 Maja 2 odbędzie się Zebranie pończoszników-kotoniarzy okrąglatów i sił pomocniczych.

Na porządku dziennym:
1. Sprawozdanie z konferencji w Okręgowej Insp. Pr.
2. Dalsza akcja
2. Wolne wnioski

Zarząd

Tragiczne wypadki w czasie wczorajszych ćwiczeń

Śmiertelny wypadek w rzeźni

Tragiczny wypadek wydarzył się wdniu wczorajszym o godz. 8.40 rano na terenie Rzeźni Miejskiej Nr. 1 przy ul. Inżynierskiej 1, podczas próbnego alarmu lotniczego w Łodzi.

Jeden z urzędników zatrudniony w Rzeźni Miejskiej, 50-letni Franciszek Safarzyński, podczas silnej detonacji petardy uległ nagle atakowi serca i padł na podłogę.

Wezwano natychmiast karetkę pogotowia Czerwonego Krzyża.

Lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził już zgon.

Zwłoki zostały zabezpieczone aż do przybycia władz sądowo-śledczych.

...Przy zasłanianiu okien

W mieszkaniu własnym przy ul. 6 Sierpnia 3 uległa wypadkowi w czasie zasłaniania okien 27-letnia Helena Pańska.

Pańska, zasłaniając okna czarnym papierem potknęła się i upadła ze stołka na brzeg stołu, odnosząc pęknięcie kręgosłupa oraz obrażenia czaszki.

Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie nieprzytomnym przewiózł do szpitala.

* * *

Również tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w godzinach przedwieczornych w domu przy ulicy Pomorskiej 86.

60-letnia właścicielka mieszkania Barbara Tomaszewska, przy zasłanianiu okien czarnym papierem, przechyliła się zbytnio i spadła na bruk z wysokości pierwszego piętra, odnosząc ciężkie obrażenia cielesne.

W stanie bardzo ciężkim, przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku pogotowie Czerwonego Krzyża, do szpitala.

Zemsta w ciemnościach

W czasie alarmu lotniczego, nieujawnieni sprawcy korzystając z ciemności napadli na właściciela sklepu przy ul. Praskiej 6, 35 letniego Macieja Siminiaka, ktoremu zadali nożami szereg ran w bok i brzuch.

Rannego opatrzyło pogotowie i przewiozło do szpitala. Za sprawcami napaści policja zarządziła poszukiwania.

Delegacja Klas. Zw. w Min. Op. Sp.

W środę, dnia 25 b. m. została przyjęta w Ministerstwie Opieki Społecznej delegacja klasowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w osobach tow.: Stanisława Wojdana, Przewodniczącego Zarządu Głównego, Władysława Baranowskiego, Sekretarza Generalnego, oraz Franciszka Lenka. kierownika Oddziałów łódzkich Związku.

Delegacja przedłożyła Ministerstwu materiały dotyczące akcji o układ zbiorowy dla wszystkich robotników rzeźni, o 8 godzinny dzień pracy dla pracowników szpitali prywatnych, oraz postulaty pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w sprawie pracy sprzątaczek w szpitalach, oraz regulacji płac dla wszystkich pracowników Ubezpieczalni.

Wniesione postulaty mają być rozpatrzone przez Ministerstwo w najbliższym czasie i załatwione przychylnie.

CORSO
Początek o godzinie 4-ej w soboty i niedziele o godzinie 12-ej
Ceny od 50gr.—Sala wentylowana.

Dziś! **Poraz pierwszy w Łodzi**
Najweselsza komedia sezonu
„ASTROLOG"
Najświetniejszy komik świata w pozostałych rolach: **Marian Marsh, Edgar Kennedy.** **Nadprogram:** Ładna kolorówka i dod. P.A.T.

Następny program
Poszukiwany bohater
w roli głównej
George O'Brien

KINO-TEATR METRO
Przejazd 2
Pocz. o g. 4
Dziś i dni następnych! Rewelacyjny film reż. **Michaela Curtisa pt.**
CZTERY CÓRKI
wg najlepszej powieści **Fannie HURST**

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński, Łódź.